

„Dziś i Jutro” – początek eksperymentu Bolesława Piaseckiego, który ciągle budzi skrajne emocje **str. 9**



FOT. IPN

Historia tow. Kima Philby'ego, radzieckiego agenta w Wielkiej Brytanii, organizatora szpiegowskiej „piątki z Cambridge” **str. 10**

POD
PARAGRAFEM

Gazeta Krakowska

Czwartek
27.11.2025

www.gazetakrakowska.pl

Nr 275 (23 615)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Trzebinia. Centrum przesiadkowe dla pasażerów autobusów jest gotowe, tuż przy dworcu PKP **str. 4**



FOT. IPN

Tatry. Kozic w górach jest coraz mniej. Niepokojący trend utrzymuje się piąty rok z rzędu **str. 4**

Kiedys w Cracovii, dziś w Koronie. Trener Zieliński mówi o sobotnim meczu obu drużyn **str. 16**



FOT. WOJCIECH MATYSIK

ABP MAREK JĘDRASZEWSKI IDZIE NA EMERYTURĘ

Kardynał Grzegorz Ryś metropolitą krakowskim. To zmiana symboliczna: konserwatywnego kapłana zastąpi przedstawiciel Kościoła bardziej liberalnego i otwartego **str. 4**



FOT. FB, SIRONA BISKUP-RYS.PL

STRAJK W VALEO KIEPSKI FINAŁ PRÓBY PRZEŁAMANIA BLOKADY ZAKŁADU

Groźny incydent. Ładunek urwał się z helikoptera

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

CHRZANÓW. Podjęta podczas niedawnego strajku decyzja zarządu Valeo o awaryjnym wykorzystaniu transportu lotniczego zakończyła się poważnym incydentem - podczas lotu śmigłowiec zgubił podczepiony kontener z ładunkiem.

Valeo tłumaczy, że za przygotowanie operacji i jej bezpieczeństwo odpowiadała zewnętrzna, wyspecjalizowana firma. Dokładne okoliczności i przyczyny zdarzenia zbada Pań-

stwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych.

Do transportu lotniczego firma sięgnęła w poniedziałek (24 listopada) z powodu blokad drogi, prowadzonych przez pracowników i związek zawodowy podczas trwającego wówczas strajku. Dojazd i wyjazd tirów został całkowicie wstrzymany, a magazyn wypełniał się wyprodukowanymi lampami. W efekcie kierownictwo podjęło decyzję o awaryjnym wykorzystaniu helikopterów, które regularnie kursowały między zakładem a punktem przeładunkowym na terenie gminy Trzebinia.

Firma Valeo w swoim oświadczeniu odniosła się do przyczyn decyzji o wykorzystaniu transportu lotniczego oraz do zarzutów dotyczących bezpieczeństwa operacji. Podkreślono, że była to sytuacja wyjątkowa, wynikająca z przedłużającej się blokady zakładu i całkowitego zatrzymania transportu kołowego.

Valeo zapewnia, że jej normy bezpieczeństwa pozostają zgodne z obowiązującymi standardami, jednak wprost zaznacza, iż transport powietrzny nie należy do zakresu typowych działań logistycznych spółki.

Czytaj **str. 3**

Tarnów zamierza powiększyć Strefę Płatnego Parkowania

Decyzja ma zapaść dziś. Chodzi m.in. o ulicę Towarową, Nadbrzeżną Górną i miejsca parkingowe przy Parku Strzeleckim. Projekt uchwały jest gotowy, dziś zajmą się nim radni **str. 5**

Nr ISSN 2353-6144

Nr indeksu 35015X



9 772353 614043

48

Gorlice. 11-metrowa choinka, okazała jodła kalifornijska, jest już na Rynku **str. 2**



FOT. SŁAWOMIR BROMBOSZCZ

24 listopada, podczas strajku załogi blokującej dojazd do zakładu, kierownictwo Valeo wynajęło helikopter, żeby transportować produkcję drogą lotniczą. Niestety, jeden kontener urwał się, runął na ziemię i roztrzaskał się w lesie

Jutro w Gazecie Krakowskiej Magazyn Puls

● Żyjemy w kulturze nadmiaru rzeczy, zadań i oczekiwań. Emily Rand-Przykaza pokazuje, jak w świecie, który ciągle chce od nas więcej, mówić: wystarczy!

Sandra Soczewa
publicystka



NIE DAJCIE ZROBIĆ SIĘ NA SZARO

Wyprzedażowe szaleństwo trwa w najlepsze. Praktycznie każdy sklep oferuje nam teraz superrabaty i superceny, a to za sprawą akcji Black Friday (jedni rabatują tylko w piątek, inni przez cały tydzień, a nawet miesiąc). Marketingowcy prześcigają się w kolejnych pomysłach na to, jak złapać w swoje sidła klienta. Często... naiwnego klienta.

Czy jestem przeciwniczką akcji Black Friday? Absolutnie nie! Sama lubię robić zakupy i absolutnie uwielbiam promocje i wyprzedaże. Zbieram punkty, mam karty klienta itp. Uważam jednak, że jestem świadomym konsumentem, chociaż napisy „sale” i „wyprzedaż” wyłapuję z daleka mimo wady wzroku. Skąd to przekonanie, że nie daję się zrobić na szaro? Bo zawsze wszystko dokładnie sprawdzam. I Wam Drodzy Czytelnicy, też to radzę.

Kusząca cena w sklepie stacjonarnym? Sprawdźcie szybko w smartfonie, czy w internecie w innym sklepie nie ma tego taniej. Żółta cenówka przykryła metkę? Odsłońcie ją i upewnijcie się, że przed rabatem nie było taniej. 1+1 gratis? Super, ale może być tak, że kupując dwa produkty osobno w innych sklepach zyskacie kilka złotych. No i jeszcze jeden patent: ekstra -20 proc. od aktualnej ceny. Szkoda tylko, że miesiąc temu tę samą rzecz można było kupić 30 proc. taniej niż dziś i to bez wyprzedaży.

Promocje w ramach Black Friday oferują nie tylko sprzedawcy, ale i usługodawcy. Ostatnio jeden mi zaimponował. Dostawca cateringu w pudełkach poinformował swoich klientów, że nie weźmie udziału w tej akcji, bo zbyt często jest ona naciągana i opiera się na mamieniu klientów. Podobna mi się takie podejście. Poszła jasna informacja „nie będziemy zawyżać cen, by zaraz je obniżyć”.

Oczywiście to nie jest tak, że wyprzedaże to jedno wielkie oszustwo i że nic się nie da upolować. Da się! Ale trzeba robić to z głową i na spokojnie.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
2°C



MIN
0°C

Wiatr zach. 24 km/h
Zachmurzenie duże,
możliwe opady deszczu
i deszczu ze śniegiem

JUTRO

MAX
2°C



MIN
-6°C

Wiatr wsch. 8 km/h
Zimno, zachmurzenie
zmienne, możliwe
przejaśnienia, bez opadów

ZDJĘCIE DNIA

Na Rynek w Gorlicach, w asyście pracowników Miejskiego Zakładu Usług Komunalnych, wjechała wczoraj okazała choinka - jodła kalifornijska. Tak okazała, że jej korona z trudem mieściła się na jezdniach miejskich ulic. Rozbłyśnięte tysiącami lampek, jeszcze przed spotkaniem dzieci z Mikołajem, które zaplanowano na 5 grudnia. 11-metrowa jodła kalifornijska została подарowana gorliczanom przez mieszkańców ulicy Dmowskiego w Gorlicach.

Agnieszka Nigbor-Chmura



FOT. AGNIESZKA NIGBOR-CHMURA

ROZMOWA DNIA

W łonie matki ratujemy życie, nim dziecko robi pierwszy oddech

Mira Suchodolska
(PAP)

Rozmowa z prof. Przemysławem Kosińskim, kierownikiem Oddziału Klinicznego Położnictwa, Perinatologii, Ginekologii i Rozrodczości Uniwersyteckiego Centrum Klinicznego WUM.

Do niedawna diagnoza ciężkiej wady płodu była wyrokiem. Co się zmieniło?

Jeszcze kilkanaście lat temu stwierdzenie niektórych wad rozwojowych oznaczało koniec ciąży. Dziś często jest to początek leczenia. Perinatologia - czyli medycyna zajmująca się płodem jako pacjentem - rozwija się błyskawicznie. Dzięki miniaturyzacji sprzętu, nowoczesnym aparatom USG i doświadczeniu zespołów możemy diagnozować i leczyć dzieci jeszcze przed narodzinami.

Jakie wady potraficie rozpoznać i leczyć?

Od przepukliny przeponowej przez rozszczep kręgosłupa po choroby płuc i wady układu moczowego. Część z nich nie zagraża życiu i leczy się je po porodzie, ale są też takie, które bez interwencji prenatalnej kończyłyby się śmiercią dziecka.

Najczęściej mówi się o operacjach serca płodu. Czy to codzienność w Polsce?

Nie, to bardzo rzadkie zabiegi. W Polsce wykonuje się ich dośrodkowo kilka rocznie. Większość wad serca lepiej operować

po porodzie. Prenatalnie więcej robimy innych zabiegów - bezpieczniejszych dla matki i dziecka.

Jakie to zabiegi?

Często wykonywana jest wewnątrzmaciczna implantacja drenów (tzw. shantów) - czyli małych rurek zakładanych płodowi, by odprowadzić płyn z klatki piersiowej lub pęcherza moczowego. To ratuje życie.

Skoro ratujecie płody jeszcze w brzuchu matki, jak duże są ich narządy?

Czasem operujemy na strukturach o średnicy centymetra lub mniejszych. Czasem nakłuwamy krwionośne naczynia, które mają kilka milimetrów. Taki shunt ma 2 cm długości. Balonik, który zakładamy do tchawicy w terapii przepukliny przeponowej, ma kilka milimetrów. To mikroskopijna chirurgia - precyzja, jakiej wymaga, jest niewyobrażalna.

A co to jest fetoskopia? Co to za technika?

To rodzaj operacji endoskopowej. Przez brzuch matki do jamy owodniowej wprowadzamy bardzo cienki instrument chirurgiczny z kamerą - fetoskop. Dzięki niemu możemy obserwować płód i wykonywać mikro zabiegi, np. założyć balon do tchawicy albo zamknąć łase naczynia na łożysku.

Czy to prawda, że można leczyć konflikt serologiczny jeszcze w czasie ciąży?



FOT. WOJSKOWY INSTYTUT MEDYCZNY

Oczywiście. To jeden z największych sukcesów terapii płodu XX w. Potrafimy zarówno zapobiegać konfliktowi, podając kobietom w ciąży immunoglobulinę anty-D, jak też leczyć jego skutki. Gdy płód cierpi na ciężką anemię, wykonujemy transfuzję wewnątrzmaciczną - podajemy mu bezpośrednio do żyły pepowinowej specjalnie przygotowany koncentrat krwinek czerwonych. W ten sposób ratujemy praktycznie wszystkie dzieci z tą chorobą.

Jak wygląda przyszłość terapii płodu?

Przyszłość to fetoskopia i coraz precyzyjniejsze techniki mikrochirurgiczne. Ale kluczem jest wciąż diagnostyka prenatalna. Bo żeby leczyć, trzeba najpierw rozpoznać.

Czyli badania USG to nie luksus, lecz konieczność.

Absolutnie. Diagnostyka prenatalna to fundament. USG jest bezpieczne - dla matki, dziecka i lekarza. Każda kobieta w ciąży powinna je mieć wykonane regularnie - co najmniej trzy razy podczas ciąży. Czasem to jedno badanie decyduje o tym, czy dziecko będzie żyło. Proszę pamiętać - cud medycyny perinatalnej zaczyna się od badania ultrasonograficznego. (PAP)

PRZYRODA

Zimowa czatownia

Opady mokrego śniegu tamią drzewa jak zapalki. Sosny, świerki, nawet dorodne buki. Leśnicy takiej aury nie znoszą, ale połamane kikuty drzew tworzą wspaniałe czatownie. Cóż to jest czatownia? To miejsce, z którego można wygodnie wypatrywać zdobyczy. Dla dużych sów czy myszolewów konieczna jest pozostałość pnia drzewa parometrowej wysokości. Dobra czatownia musi mieć też odpowiednią lokalizację. Na przykład na kraju polany czy łąki. To ideał zapewniający obfite łowisko. W niskiej trawie żaden nornik, żadna mysz nie ujdą uwadze drapieżcy. Można dopaść młodego zajączka czy wiewiórkę. Są też czatownie w gęstym lesie, gdzie polowanie na biegające po leśnej ściółce gryzonie wymaga od upierzonego łowcy znakomitych zdolności do lawirowania między pniami. Nasza największa sowa, czyli puchacz, słynie z niesamowitych zdolności ekwilibrystycznych. Choć rozpiętość jego skrzydeł wynosi prawie dwa metry, zręcznie szybuje tuż nad ziemią nawet w starych buczynach. Kto korzysta z czatowni? Drapieżne ptaki. Głównie myszolewy i orliki. Kiedyś w środku dnia widziałem na uschniętym kikucie drzewa kilkumetrowej wysokości przyczajonego kruka. Po czym poznać używaną czatownię? Po śladach odchodów. Bryzgi guana zdobiją pień i ziemię w okolicy. Są też wypluwki sów, czyli niestrawione resztki zdobyczy. Czasem pióra. Ot i prezent dla ptaków od Pani Zimy.

Grzegorz Tabasz

nasz REGION

27 LISTOPADA

Imieniny obchodzą: Dominik, Franciszek, Gustaw, Jakub, Jarosław, Małgorzata, Radosław, Walerian, Walery, Żaneta
1605 – w Krakowie odbył się ślub per procura cara Rosji Dymitra Samozwańca I i Maryny Mniszchówny
1938 – Wojsko Polskie zajęło Jaworzynę Spiską
1948 – pierwszy w Krakowie klub jazzowy otwarto w budynku YMCA przy ul. Krowoderskiej 8



FOT. DOMENA PUBLICZNA

27 LISTOPADA 1895
Chemik Alfred Nobel ufundował nagrodę swojego imienia. Nobel wynalazł dynamit. Majątek uzyskany dzięki śmiercionośnemu działaniu dynamitu ciążył mu moralnie, więc utworzył fundusz na nagrody za wybitne zasługi dla ludzkości

Dramatyczny epizod podczas strajku w Valeo

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

CHRZANÓW. Próbuje przezwyciężyć blokadę zakładu podczas strajku, zarząd Valeo wynajął firmę mającą uprawnienia do transportu lotniczego. Zdarzył się wypadek – ładunek urwał się z helikoptera.

Choć odpowiedzialność była po stronie lotniczego operatora, a ładunek na szczęście spadł w lesie, to i tak pod adresem Valeo pada wiele oskarżeń i pytań, m.in. czy firma właściwie oceniała potencjalne zagrożenie dla mieszkańców miejscowości znajdujących się pod trasą przelotu helikopterów.

Kto odpowiedzialny? Operator

Firma Valeo w oświadczeniu podkreśla, że jej zadaniem

było jedynie zlecenie usług transportowych wyspecjalizowanemu podmiotowi. Odpowiedzialność za bezpieczeństwo lotów miała spoczywać na pracownikach tej firmy i operatorach śmigłowców.

„Po stronie zleceniobiorcy leżała kompleksowa analiza ryzyka, analiza trasy przelotu oraz przeprowadzenie całej operacji w zgodzie z przepisami prawa i zasadami BHP” – informuje zarząd Valeo. Podkreśla też, że to współpracujący operator odpowiadał za dobór sprzętu, sposób podczepienia ładunku, zabezpieczenia oraz podejmowanie decyzji lotniczych. Wskazano także, że na terenie zakładu i w miejscu załadunku przez cały czas obecni byli przeszkoleni przedstawiciele firmy realizującej usługę.

„Przed rozpoczęciem transportu i w jego trakcie na miej-



FOT. SŁAWOMIR BROMBOSZCZ

Chrzanów, Valeo. 24 listopada kontener podczepiony pod helikopter runął na ziemię i roztrzaskał się w lesie

scu obecnych było dwóch pracowników tej firmy, którzy koordynowali akcję i nadzorowali prawidłowe zabezpiecze-

nie ładunku zgodnie z posiadanymi kompetencjami i uprawnieniami – podkreśla kierownictwo Valeo.

Spełnił się czarny scenariusz

Utrata kontenera z ładunkiem podczas lotu śmigłowca wykorzystywanego na potrzeby transportu produktów z zakładu Valeo wywołała falę pytań o bezpieczeństwo operacji lotniczych prowadzonych nad terenami zabudowanymi. Mieszkańcy Piły Kościeleckiej oraz Chrzanowa wskazywali, że helikoptery latały nisko nad domami, co budziło ich niepokój.

– Patrzyłam, jak helikopter leci dosłownie nad moim dachem i niesie jakiś ogromny kontener. Wszystko się trzęsło, człowiek tylko myślał, że to się za chwilę urwie – opowiada jedna z mieszkank.

– Tak nisko latali, że bałem się puścić dzieci do ogrodu. Nigdy czegoś takiego nie widziałem – dodaje inny mieszkaniec.

Jak relacjonują świadkowie, 24 listopada po południu doszło do zerwania ładunku podczepionego pod helikopter. Po chwili pojemnik z lampami runął na teren kompleksu leśnego sąsiadującego z zakładem Valeo.

– Rozumiemy, że firma chciała ratować produkcję, ale nie kosztem naszego bezpieczeństwa! Przecież to mogło spaść na ludzi! – mówią mieszkańcy. Świadkowie wskazują, że prowadzony transport wyglądał na improwizowany i potencjalnie niebezpieczny.

– Czy takie loty mogą odbywać się nad domami? Gdzie były procedury? Kto zgodził się na takie ryzyko? – pytają.

Czy podczas realizacji transportu helikopterem zachowano wszelkie procedury i czy transport był bezpieczny – sprawdzi to Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych. ©

MATERIAL INFORMACYJNY TOTALIZATOR SPORTOWY

0011436287

OEES: Liberalizacja rynku kasyn online generowałaby ogromne koszty społeczne

Czy hazard może wspierać kulturę, sport i dobro wspólne? Podczas jubileuszowej edycji Open Eyes Economy Summit w Krakowie uczestnicy panelu poświęconego roli gier losowych rozkładali na czynniki pierwsze relacje między rozrywką, ekonomią a odpowiedzialnością społeczną. Dyskusja pokazała, że legalny hazard – często postrzegany wyłącznie jako ryzykowna działalność – może w praktyce pełnić funkcję stabilnego i bardzo efektywnego narzędzia finansowania celów publicznych, o ile działa w ramach ściśle kontrolowanego systemu.

10 edycja OEES, która zgromadziła w Centrum Kongresowym ICE Kraków ekspertów, przedsiębiorców, przedstawicieli uczelni, organizacji społecznych i administracji, skupiła się na ekonomii wartości – idei mówiącej, że współczesny rozwój gospodarczy nie powinien opierać się wyłącznie na wskaźnikach finansowych, ale również na odpowiedzialności, zrównoważonym zarządzaniu i trosce o dobro wspólne. W tym kontekście także sektor hazardowy został przeanalizowany pod kątem jego realnego wpływu na społeczność.

Hazard w centrum debaty o wartościach

Podczas panelu „Hazard i wartości – ogień i woda czy małżeństwo z rozsądku?” omówiono zjawisko, które często budzi emocje – szczególnie w dobie gwałtownego rozwoju nielegalnych kasyn internetowych i rosnących zagrożeń związanych z uzależnieniami. Dyskutanci podkreślali jednak, że hazard, jeśli jest regulowany i odpowiednio nadzorowany, może stać się narzędziem rozwoju społecznego i finansowania działań ważnych dla państwa.

Wskazywano także na rosnącą skalę problemu szarej strefy. Polacy – często nieświadomi – korzystają z serwisów, które nie mają polskiej licencji, nie płacą podatków i nie oferują żadnych zabezpieczeń chroniących użytkowników. Na tym tle legalny operator funkcjonuje w diametralnie innym modelu, opartym na odpowiedzialności oraz dystrybucji części przychodów na cele publiczne.

Odbudowa Zamku Królewskiego i wspieranie sportu

Jednym z najważniejszych przykładów, o których rzadko mówi się szeroko, jest

rola Totalizatora Sportowego w odbudowie Zamku Królewskiego w Warszawie. Ta historyczna inwestycja, symboliczna dla powojennej odbudowy kraju, była jednym z największych projektów finansowanych przez operatora. I choć od tamtych lat minęły dekady, misja Totalizatora Sportowego pozostaje niezwykle zbliżona do pierwotnej.

– Nasze gry są formą współuczestnictwa w projektach o znaczeniu społecznym. Obowiązkiem, z którego jesteśmy dumni, jest wspieranie kultury i sportu, nie tylko poprzez podatki, lecz także sponsoring wydarzeń, które dzięki temu mogą w ogóle dojść do skutku – mówił Mariusz Rzeczkowski, dyrektor Departamentu Strategii, Innowacji i Współpracy Międzynarodowej Totalizatora Sportowego. Podkreślał, że system finansowania zbudowany na wpływach z gier losowych pozwala graczom mieć poczucie, że ich środki pracują na rzecz wspólnego dobra.

Wartości, o których mowa w haśle przewodnim OEES 10, są spójne z filozofią działania Totalizatora Sportowego: ekonomiczny rezultat musi iść w parze z celami

społecznymi. I to nie tylko w deklaracjach, lecz także w realnych liczbach.

– Z każdej złotówki, jaką gracze przeznaczają na gry liczbowe, 19 groszy trafia bezpośrednio do funduszy wspierających sport i kulturę. To część systemu dań publicznych, który zasila budżet państwa. W 2024 roku była to kwota bliska 5 miliardów złotych – wskazał Rzeczkowski.

Tradycja wsparcia celów społecznych

Jak zauważyła Beata Guzik, prawnik specjalizujący się w legislacji dotyczącej gier hazardowych, model, w którym loterie finansują cele publiczne, jest stosowany na świecie od setek lat.

– Europejskie loterie przekazują na cele społeczne około 23 mld euro rocznie. Finansują sport, kulturę, zdrowie czy inicjatywy edukacyjne. W wielu krajach to dzięki nim możliwe jest funkcjonowanie komitetów olimpijskich, bo przychody z gier stanowią ich podstawowe źródło utrzymania. Dlatego tak ważne jest korzystanie wyłącznie z legalnych operatorów – podkreśliła.

Małopolski Totalizator Sportowy wspiera m.in. Za-

mek Królewski na Wawelu czy Babiogórski Park Narodowy, co pokazuje, że środki z gier trafiają do instytucji realnie wpływających na lokalną kulturę i środowisko.

Walka z nielegalnym hazardem i troska o bezpieczeństwo graczy

Jednym z najpoważniejszych problemów, o których rozmawiano podczas panelu, jest ekspansja nielegalnych kasyn internetowych. Działają poza polskim prawem, nie płacą podatków i nie stosują żadnych zabezpieczeń chroniących graczy przed nadmiernym ryzykiem.

– Naszą rolą jako operatora państwowego jest oferowanie realnej alternatywy. Dbamy o jakość i wygodę produktów, ale priorytetem jest bezpieczeństwo. Umożliwiamy graczom ustalenie limitów czasu i stawek, a nasze systemy analizują nietypowe zachowania, które mogą świadczyć o zagrożeniu uzależnieniem. Podmioty nielegalne nie mają takich narzędzi i nie zamierzają ich wdrażać – zaznaczył Rzeczkowski.

Panel poruszał także kwestię reklamy – Totalizator Sportowy respektuje jej ograniczenia, aby nie promować

nadmiernego uczestnictwa w grach.

Deregulacja czy stabilny system?

W dyskusji pojawił się również temat potencjalnej deregulacji rynku hazardowego. Ekspertiści byli zgodni: liberalizacja nie gwarantuje wzrostu wpływów budżetowych, ale długofalowo generowałaby ogromne koszty społeczne.

– Hazardowi przestępcy nie weszliby do systemu licencyjnego, ponieważ dziś ich działalność praktycznie nie kosztuje. Tymczasem legalni operatorzy, tacy jak Totalizator Sportowy, odprowadzają wysokie podatki – choćby 50-procentowy podatek od gier kasyna online. Deregulacja mogłaby spowodować wzrost liczby grających, a co za tym idzie – wzrost liczby osób wymagających kosztownego leczenia uzależnień. A te koszty poniesie państwo i całe społeczeństwo – ocenił Rzeczkowski.

Wniosek był jasny: stabilne, odpowiedzialne regulacje to najlepszy sposób na ograniczenie szkód społecznych, przy jednoczesnym utrzymaniu ważnego źródła finansowania wielu sektorów publicznych.

Centrum przesiadkowe w Trzebini gotowe. Ważna inwestycja dla powiatu

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Centrum położone przy zmodernizowanej stacji kolejowej stanie się sercem transportu publicznego dla całego powiatu chrzanowskiego, choć na oficjalne otwarcie trzeba jeszcze poczekać.

W ramach inwestycji powstało pięć nowoczesnych peronów autobusowych, przestronna poczekalnia, punkt informacji turystycznej oraz nowoczesne toalety. Obok głównego pawilonu zbudowano także przeszklony pawilon handlowy z lokalami usługowymi. Oba obiekty połączono wspólną wiatą chroniącą pasażerów przed deszczem i wiatrem.

- To miejsce, w którym podróżujący będą mogli bezpiecznie i wygodnie oczekiwać na kolejne połączenia - podkreśla Jarosław Okoczek, burmistrz Trzebini.

W ramach inwestycji powstało ponad 80 miejsc parkingowych, w tym również dla obsługi pawilonów handlowych.



Zakończyła się budowa centrum przesiadkowego w Trzebini – powstało tuż przy odnowionej stacji kolejowej

Parking zlokalizowany jest po północnej stronie drogi krajowej nr 79. W planach gminy pozostaje także budowa nowoczesnego smart parkingu na 144 pojazdy oraz dużego parkingu po drugiej stronie torów – nawet na kilka tysięcy samochodów.

W centrum zainstalowano również stacje ładowania pojazdów elektrycznych.

Nowe centrum powstało tuż przy odnowionej stacji kolejowej w Trzebini, która w ostatnich latach przeszła gruntowną modernizację. Dzięki połączeniu infrastruktury kolejowej i autobusowej miasto stanie się kluczowym punktem komunikacyjnym w zachodniej Małopolsce.

Wkrótce po zakończeniu odbiorów technicznych centrum zostanie udostępnione podróżnym. Wtedy autobusy wrócą na swoje stanowiska, a pasażerowie ożywią nową przestrzeń miejską.

Gmina Trzebinia na realizację tego zadania pozyskała 21,7 mln zł z Polskiego Ładu. Całość inwestycji to blisko 23 mln zł. ©©

Metropolita krakowski kardynał Grzegorz Ryś

Małgorzata Mrowiec
malgorzata.mrowiec@polskapress.pl

Arcybiskupem metropolią krakowską jest od wczoraj mocno związany z Krakowem kardynał Grzegorz Ryś.

To zmiana symboliczna: ultra-konserwatywnego kapłana zastąpi przedstawiciel Kościoła bardziej liberalnego i otwartego.

Papież Leon XIV mianował kard. Grzegorza Rysia - dotychczasowego metropolitę łódzkiego - arcybiskupem metropolią krakowską. To zmiana doniosła, o dużym znaczeniu. Po dziewięciu latach kierowania kuria odchodzi na emeryturę kontrowersyjny arcybiskup Marek Jędraszewski.

Kardynał Ryś to krakus z krwi i kości. Urodził się w Krakowie (9 lutego 1964 r.), jest absolwentem IV LO. W latach 1982-1988 odbył formację w Wyższym Seminarium Duchownym Archidiecezji Krakowskiej oraz studia na Wydziale Teologicznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie.

Ceniony naukowiec, aktywny hierarcha

Święcenia kapłańskie przyjął 22 maja 1988 roku z rąk kard. Franciszka Macharskiego w katedrze na Wawelu. Równolegle do studiów teologicznych odbył studia na Wydziale Historii Kościoła Papieskiej Akademii Teologicznej, na którym, po rocznej pracy duszpasterskiej jako wikariusz parafii św. Małgorzaty i Katarzyny w Kętach (dziś diecezja bielsko-żywiecka), został zatrudniony i podjął studia doktoranckie. W 1994 roku uzyskał tytuł doktora, a w 2002 roku habilitację z nauk humanistycznych w zakresie historii. Pracował w Uni-



Kardynał Ryś to krakus z krwi i kości. Teraz jednak jeszcze nie jest znany termin jego przybycia do Krakowa

wersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie, gdzie dał się poznać jako ceniony historyk, liczący się w środowisku naukowym i kulturalnym.

16 lipca 2011 roku papież Benedykt XVI mianował go biskupem pomocniczym Archidiecezji Krakowskiej. 28 września 2011 roku przyjął święcenia biskupie z rąk kard. Stanisława Dziwisza.

14 września 2017 roku papież Franciszek mianował bp. Grzegorza Rysia arcybiskupem metropolią łódzką. 9 lipca 2023 roku został mianowany kardynałem.

Nowy arcybiskup metropoli krakowskiej jest członkiem Dykasterii ds. Biskupów oraz Dykasterii ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, a w ramach działalności Konferencji Episkopatu Polski członkiem Rady Stałej KEP, przewodniczącym Rady ds. Dialogu Religijnego, przewodniczącym Komitetu ds. Dialogu z Judaizmem, członkiem Rady ds. Ekumenizmu, członkiem Rady

ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego, a także Rady ds. Rodziny.

Kiedy ingres – jeszcze nie wiadomo

W środę w Krakowie go jednak nie było. Arcybiskup Jędraszewski będzie jeszcze przez jakiś czas pełnił swoją funkcję; nie jest znany na razie termin przybycia kardynała Rysia do Krakowa ani data ingresu nowego metropolity. Do momentu objęcia urzędu metropolity krakowskiego przez kard. Rysia arcybiskup Jędraszewski będzie pełnił funkcję administratora, ale pewnych decyzji, np. personalnych, nie będzie już podejmował.

Abp Jędraszewski powiedział nam również, że już jako arcybiskup senior pozostanie w Krakowie.

- Dlaczego miałbym Kraków opuścić? - mówił abp Jędraszewski. - Ja się tutaj czuję dobrze, tutaj zostanę, służąc, na ile się da, na ile Pan Bóg pozwoli, temu Kościołowi - powiedział.

Tatry. Piąty rok z rzędu spada liczebność kozic. To niepokojące

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Przyrodnicy nie wiedzą, jaki jest powód spadku. Możliwe, że przez działalność drapieżników i rosnący ruch turystyczny, zwłaszcza w zimie.

Liczenie kozic w Tatrach, przeprowadzone 5 listopada przez Tatrzański Park Narodowy i słowacki TANAP, nie przyniosło dobrych wiadomości. Naliczono 805 osobników, podczas gdy rok wcześniej było ich 949. To spadek o 144 kozice, czyli około 15,2 proc.

Po polskiej stronie zarejestrowano 218 kozic, zaś po słowackiej 587. Taka granica jest jednak sztuczna - kluczowa jest łączna liczebność populacji.

Tegoroczne wyniki to już piąty z rzędu rok, w którym liczby spadają. TPN podkreśla, że liczenie zwierząt w warunkach wysokogórskich zawsze obarczone jest błędem, który może dochodzić nawet do 10 proc. Nie zmienia to jednak faktu, że tendencja spadkowa utrzymuje się.

Choć nie ma jednego potwierdzonego powodu spadków, przyrodnicy wskazują na kilka możliwych czynników: ● rosnąca populacja drapieżników - rysia, wilka i niedźwiedzia; ● rosnący ruch turystyczny, szczególnie w okresie zimowym; ● zmiany klimatyczne i sukcesja roślinności (odrastanie kosodrzewiny i ograniczanie otwartych terenów, na których kozice żerują); ● ograniczona różnorodność genetyczna (tatrzańska populacja jest izolowana).

Obecna sytuacja nie jest pierwszym kryzysem. W latach 90. XX wieku liczebność kozic spadła do około 300 osobników, co było najgorszym wynikiem w powojennej historii. Później populacja odbudowała się, osiągając stabilny wzrost. Od 2020 roku trend znów się odwrócił. ©©

REKLAMA 0011438776

OGŁOSZENIE

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. poz. 1145, 1222, 1717, 1881 oraz z 2025 r. poz. 1080, 1077)

Wójt Gminy Szaflary informuje, że w dniach od 27.11.2025 r. do 18.12.2025 r. w siedzibie Urzędu Gminy przy ul. Zakopiańskiej 18 w Szaflarach, na tablicy ogłoszeń na parterze będzie wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.

Wykaz nieruchomości będzie również umieszczony na stronie internetowej urzędu.

Informacje w przedmiotowej sprawie można uzyskać pod numerem telefonu 18/26-123-41.

Wójt Gminy Szaflary
Rafał Szkaradziński

REKLAMA 0011439496

PSPR-OR-271-8/1/25

Tarnów, 27.11.2025 r.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU W TRYBIE KODEKSU CYWILNEGO

- Sprzedający:**
Powiatowa Stacja Pogotowia Ratunkowego w Tarnowie - al. M.B. Fatimskiej 2, 33-100 Tarnów, tel. 14 621-77-91, adres strony internetowej: www.pspr.tarnow.pl
- Przedmiot sprzedaży:**
Sprzedaż samochodu osobowego - marki: Skoda Roomster Comfort – rok produkcji 2009, przebieg: 173280 km.
- Warunki przetargu:**
Szczegółowe warunki przetargu są dostępne w:
1. siedzibie zamawiającego – al. M. Bożej Fatimskiej 2, 33-100 Tarnów
2. na stronie internetowej BIP : <http://bip.malopolska.pl/psprwtarnowie>, www.pspr.tarnow.pl
- Cena minimalna:**
• 11 400,00 zł
- Termin i miejsce składania ofert:**
Do dnia 22 grudnia 2025 r. do godz. 9:00 w Powiatowej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Tarnowie (sekretariat).
- Ogłaszający zastrzega sobie prawo do odwołania lub unieważnienia przetargu w każdym momencie bez podania przyczyn.**

REKLAMA 0011439062

Informacja o wykazie nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem lub przeznaczonych do dzierżawy.

Burmistrz Miasta Jordanowa

informuje, iż na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Jordanowa przy ul. Rynek 1 w Jordanowie oraz na stronach internetowych

<https://jordanow.pl>

i <https://bip.malopolska.pl/umjordanow>

(od dnia 27.11.2025 r. do dnia 19.12.2025 r.)

został wywieszony

wykaz nieruchomości położonych w obrębie Jordanów przeznaczonych do oddania w dzierżawę.

Kolejne ulice w Tarnowie zostaną objęte Strefą Płatnego Parkowania?

Robert Gąsiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

Urzednicy chcą, aby postój był płatny na kolejnych ulicach. Proponują również wzrost ceny jednego z abonamentów i podniesienie wysokości mandatu dla tych, którzy za parking nie zapłacą.

W ramach Strefy Płatnego Parkowania (SPP) funkcjonuje ok. 2,5 tysiąca miejsc. Miejskie parkingi są płatne w godz. od 8 do 18. Osoby, które dojeżdżają do centrum, szukają miejsc, gdzie można zostawić samochód na cały dzień bez opłaty. Takimi miejscami jest m.in. ul. Towarowa czy Nadbrzeżna Górna. Wkrótce jednak i tam mogą stać parkometry.

- Tam się robi bałagan i do firm nie ma jak podjechać, bo wszystkie miejsca są zastawione - mówi Jacek Chrobak, dyrektor Targowisk Miejskich w Tarnowie, które zajmują się obsługą SPP.

Miasto rozszerzy strefę?

Oprócz ulicy Towarowej płatny postój miałyby obowiązywać również na ul. Nadbrzeżnej



Miasto chce wprowadzić opłaty za parkowanie m.in. na ul. Towarowej

Górnej. Strefą Płatnego Parkowania według założeń objęte zostałyby także miejsca postojowe przy Parku Strzeleckim. Wkrótce więc opłaty mogą być pobierane za parkowanie przy ul. Piłsudskiego między ul. Bł. Ks. Sitki a ul. Na Łąki oraz na ul. Nowy Świat pomiędzy ul. Słowackiego a Romanowicza.

- Na obszarach charakteryzujących się znacznym deficytem miejsc parkingowych, a także

w celu zwiększenia rotacji parkujących pojazdów oraz w celu ograniczenia dostępności tego obszaru dla samochodów wprowadza się strefę płatnego parkowania. Wprowadzenie strefy w znacznym stopniu ułatwi parkowanie mieszkańcom - czytamy w uzasadnieniu projektu.

Opłaty w górę

W projekcie uchwały zapisano również podwyżkę abona-

mentu typu „T”, który uprawnia do parkowania na wszystkich miejscach postojowych znajdujących się w SPP. Dotyczyłaby ona osób spoza Tarnowa, które za taki abonament płacą obecnie 230 zł miesięcznie. Po wejściu nowych przepisów jego cena wzrosłaby do 340 złotych.

Zmiany nie dotyczyłyby mieszkańców Tarnowa, którzy posiadają Tarnowską Kartę Miejską w wersji Premium. Dla nich opłata pozostałaby na poziomie 170 zł za miesiąc.

Władze miasta chcą również zwiększyć opłaty dla osób, które nie płacą za parkowanie i są na tym przyłapane przez kontrolerów. Do tej pory taka dodatkowa opłata wynosiła 70 zł, jeżeli została wniesiona w terminie do siedmiu dni lub 250 zł, jeżeli opłata została wniesiona w terminie późniejszym. Teraz te stawki miałyby poszybować w górę. Opłata wniesiona w terminie do 14 dni miałaby wynosić 150 zł, a po tym terminie 350 zł.

Czy zmiany wejdą w życie, zdecydują radni na dzisiejszej sesji. ©©

Bochnia dostała 7,5 mln zł na blok przy ul. Karolina. Powstanie tam 21 mieszkań

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

Projekt obejmuje budowę czterokondygnacyjnego budynku wielorodzinnego z 19 lokalami mieszkalnymi i 2 mieszkaniami wspomagającymi. Będzie tam też garaż.

Budynek będzie oparty na rzucie dwóch prostokątów połączonych ze sobą głównym trzonem komunikacyjnym. Wzdłuż północnej granicy działki zlokalizowane będą: miejsca postojowe dla osób niepełnosprawnych, utworzone dojście do pomieszczenia śmietnika dla służb odbierających odpady, dojazd do garażu naziemnego wbudowanego w budynek.

Od strony południowej zaplanowano główne wejście do budynku. Wzdłuż zachodniej granicy działki znajdują się otwarte miejsca postojowe oraz pas terenu zielonego - skwer.

Na terenie inwestycji zaprojektowano zieleń niską jako odtworzenie tej istniejącej

(trawy), nasadzenia zastępcze drzew oraz elementy małej architektury.

Całkowity koszt realizacji przedsięwzięcia szacowany jest na blisko 9,5 mln zł, z czego ponad 7,5 mln zł zostanie pokryte z Rządowego Programu Bezzwrotnego Finansowego Wsparcia Budownictwa. Pozostałą część kosztów pokryje miejski budżet.

- Temat mieszkań komunalnych w naszym mieście jest niezwykle ważny. Zdajemy sobie sprawę, jak duże jest zapotrzebowanie na lokale tego typu i jak bardzo są one potrzebne mieszkańcom. Dzięki uzyskanemu dofinansowaniu możemy konsekwentnie realizować politykę mieszkaniową miasta i stopniowo zwiększać liczbę dostępnych mieszkań komunalnych - podkreśla burmistrz Magdalena Łacna.

Zgodnie z założeniem do nowego bloku mają trafić lokatorzy dwóch budynków posalinarnych na Plantach, które czeka w przyszłości rewalidacja.

©©

REKLAMA
ABR.6740.7.3.2025.JF

0011439645

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11 d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311), z związku z art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r., poz. 572 ze zm.)

STAROSTA BRZESKI ZAWIADAMIA

że w związku z postanowieniem Starosty Brzeskiego z dnia 14 sierpnia 2025 r., znak: ABR.6740.7.3.2025. JF, wzywającym do usunięcia nieprawidłowości w projekcie zagospodarowania terenu i w projekcie architektoniczno-budowlanym, ze względu na stwierdzenie naruszeń wymogów określonych w art. 35 ust. 1 ustawy Prawo budowlane (Dz. U. z 2025 r., poz. 418 ze zm.), w sprawie dotyczącej wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn.: „**Rozbudowa drogi gminnej nr 250860K relacji Łoniowa – Jaworsko km 3+016 – 3+300 w miejscowości Jaworsko, gmina Dębno**”, Pan Piotr Wnęk, Pełnomocnik Wójta Gminy Dębno, dnia 19 listopada 2025 r. przedłożył w Starostwie Powiatowym w Brzesku skorygowany wniosek oraz uzupełnioną dokumentację projektową.

Inwestycja zlokalizowana jest w województwie małopolskim, w powiecie brzeskim, w gminie Dębno, w miejscowości Jaworsko na niżej wymienionych działkach znajdujących się:

1. w liniach rozgraniczających teren inwestycji:

(w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki, która powstanie w wyniku zatwierdzenia projektu podziału i będzie przeznaczona pod drogę; w nawiasie podano numer działki przed podziałem)
- w jednostce ewidencyjnej Dębno 120204_2, obręb Jaworsko 0005:
nr 45, 44/1 (44), 44/3 (44), 49/1 (49).

2. w granicach terenu niezbędnego dla realizacji inwestycji, na którym zostanie ustalony obowiązek dokonania przebudowy innych dróg publicznych:

- w jednostce ewidencyjnej Dębno 120204_2, obręb Jaworsko 0005:
nr 69.

We wniosku zawarto żądanie nadania decyzji rygoru natychmiastowej wykonalności ze względu na ważny interes społeczny i gospodarczy, związany z ochroną zdrowia i życia ludzkiego oraz możliwość uzyskania dofinansowania.

Strony postępowania mogą zapoznać się z zakresem przedmiotowej inwestycji i aktami sprawy oraz ewentualnie wnieść uwagi i zastrzeżenia w Wydziale Architektury, Budownictwa i Rozwoju Powiatu Starostwa Powiatowego w Brzesku, ul. Głowackiego 51, 32-800 Brzesko, pok. 320, tel. 14 663 19 91 od poniedziałku do piątku w godzinach 8⁰⁰ – 15⁰⁰, sprawę prowadzi Joanna Fidelus.

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Niniejsze obwieszczenie Starosty podlega zamieszczeniu w prasie lokalnej, na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Brzesku i Urzędu Gminy Dębno (właściwym ze względu na przebieg drogi) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów.

REKLAMA

0011432944

W PIĄTEK 28 LISTOPADA

ukaze się **specjalny dodatek**
poświęcony debacie
o Strategii Rozwoju Krakowa.

Artur Gotz: Chcę odczarować twórczość Marka Grechuty i połączyć pokolenia

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

„W dzikie wino zaplątani” to tytuł nowej płyty Artura Gotza. Piosenkarz oddaje na niej hołd Markowi Grechucie. Nam opowiedział, dlaczego postanowił nadać jego przebojom nowoczesne brzmienie.

– Dorastał pan w latach 80. i 90., kiedy Marek Grechuta jeszcze żył i radio grało jego utwory. Kiedy pierwszy raz usłyszał pan piosenki tego artysty?
– Nie pamiętam dokładnie, ale zwracałem na nie uwagę. Jako kilkuletnie dziecko miałem bardzo dobry gust muzyczny. Krzyczałem z radości, kiedy śpiewała Zdzisława Sośnicka. Później jako trzynastolatek świadomie pokochałem Ewę Demarczyk, Annę Szalapak i Marka Grechutę.

– Miał pan okazję być jako młody człowiek na jakimś występie Marka Grechuty?
– Tak. To był rok 2000. Czuję, że występ wiele go fizycznie kosztował, że musi przełamywać swoje ograniczenia związane z chorobą. Później podpisał mi dwie płyty. Mam je do dziś.

– Debiutował pan w Piwnicy pod Baranami i współpracował z Zygmuntem Koniecznym. Na pewno nasłuchał się pan opowieści o Grechucie. Jaki z nich wyłania się obraz?
– Bardzo pozytywny. Opowiadano o nim w samych superlatywach. Kiedy w październiku 2006 roku zmarł Marek Grechuta, na sobotnim kabarecie pojawił się Grzegorz Turnau, a my towarzyszyliśmy mu w chórkach w piosence „Nie dokazuj”. Kilka dni później otrzymałem tę piosenkę do zaśpiewania na koncercie w Teatrze Rozrywki w Chorzowie. Natomiast z Piwnicą wystąpiliśmy w Lanckoronie, w której Marek Grechuta pośmiertnie został nazwany „Aniołem Lanckorony”.

– W tym roku, 10 grudnia wypada 80. rocznica urodzin Marka Grechuty. To dlatego postanowił pan nagrać płytę z jego piosenkami?



Artur Gotz – piosenkarz i aktor z Krakowa – na swej nowej płycie oddaje hołd Markowi Grechucie. 29 listopada o godz. 17 posłuchamy jego piosenek na żywo w Dworze Czeczów

– Ja o tej płycie myślałem od 11 lat, dojrzewałem bardzo intensywnie, aby zmierzyć się z tym materiałem. Teraz uznałem, że ta rocznica to wyjątkowy czas, aby wspomnieć postać tego wielkiego artysty.

– „W dzikie wino zaplątani” to siódmy album w pana karierze, trwającej już 20 lat. Dziś jest pan doświadczonym wokalistą. Wcześniej nie miał pan odwagi zmierzyć się z repertuarem Grechuty?

– Nigdy nie chciałem zaczynać od śpiewania utworów innych artystów. Wolałem zbudować swój repertuar, który stworzyli dla mnie m.in. Agnieszka Chrzanowska, Igor Jaszczuk czy Zygmunt Konieczny. Sam też piszę muzykę i teksty. Teraz nikt nie może mi zarzucić, że próbuję się przypodobać publiczności, śpiewając Grechutę.

– To nie pierwsza pana płyta z coverami. W 2018 roku nagrał pan album z utworami Kabaretu Starszych Panów. Inaczej śpiewa się własne piosenki, a inaczej covery?

– Zdecydowanie tak. Ludzie pamiętają oryginały i często porównują. Ale moim celem jest pokazanie świata, że Polacy też mają swoje przeboje wszech czasów, czyli piosenki, które śpiewają wszystkie pokolenia.

Tak jest we Francji czy w Grecji. U nas jest inaczej, bo polskiej muzyki w zasadzie nie ma w mediach. Gdy przyjeżdżają moi znajomi z zagranicy, to pytają, czy wstydzimy się swojego języka i swojej kultury. To przykre. Dlatego ja chcę odczarować i połączyć pokolenia.

– Wybrał pan na płytę trzynaście utworów z repertuaru Grechuty. Według jakiego klucza dokonał pan tej selekcji?

– To było bardzo trudne. Pierwsza selekcja odbyła się 11 lat temu po przesłuchaniu 15 płyt Grechuty. Po 10 latach słuchałem ich na nowo. I okazało się, że większość wybranych piosenek pokryła się z tymi sprzed lat. Na pewno zdecydowała intuicja i pierwsze wrażenie. Wszystkie piosenki Grechuty są genialne, ale skupiałem się na prawdzie w moim wykonaniu, bo prawda jest dla mnie najważniejsza.

– Są tu piosenki dowcipne, lekkie i frywolne, ale też poważne i refleksyjne. Które oblicze Grechuty jest panu bliższe?

– Każde, bo Marek Grechuta nie bał się ryzykować. Ta różnorodność bardzo mi do dziś imponuje. We mnie też są dwa światy. Z jednej strony „Mężczyzna prawie idealny”, a z drugiej strony Powstanie

Warszawskie. Poza tym za równo ja, jak i Marek Grechuta, nagraliśmy płyty dla dzieci. Dlatego mamy wiele wspólnych cech, choć oczywiście daleko mi do mistrza.

– Na pewno ma pan swój ulubiony utwór na tej płycie. Który i dlaczego?

– To „Stara historia (Ateny)”. Polecam posłuchać go w wykonaniu Marka Grechuty z jego ostatniej płyty. Śpiewa ciemnym głosem i to ma taką siłę wyrazu, że zawsze mam ciary.

– Pewnie najbardziej pasowałoby, żeby tytułem płyty był „Ocalić od zapomnienia”. Dlaczego pan wybrał „W dzikie wino zaplątani”?

– To byłoby dość pretensjonalne, że Artur Gotz próbuje „ocalić od zapomnienia” Marka Grechutę. Marek Grechuta nie potrzebuje, by go ocalać. Kiedyś pani Danuta Grechuta powiedziała, że dobrze byłoby czasem ocalić Marka od ocalających. I miała rację. Ja natomiast chciałem, by tytuł nawiązywał do tej lekkiej twórczości Grechuty, ale jednocześnie, żeby w tym tytule mieściła się też tajemnica i niepokoje.

– Zaaranżował pan te nagrania ze swoim klawiszowcem Jackiem Pietrzakiem. Nadaliście

piosienkom Grechuty współczesne brzmienie, nie stroniąc od bitów i elektroniki. Dlaczego?

– To są piosenki ponadczasowe, ale wykonywanie ich w oryginalnym brzmieniu byłoby po prostu odwrotne, dlatego wymyśliłem, że połączymy dwa muzyczne światy. Trochę jak w remiksie, chociaż ja nie lubię tego słowa. Pomógł nam Phono Cozabit, który jest producentem muzyki hiphopowej, ale pracował też w radiu, więc jest bardzo wrażliwy na słowo. I zaczęły powstawać szalone rzeczy. Jednocześnie zwracaliśmy uwagę na to, czy tekst będzie na pierwszym planie, czy czegoś nie popsujemy. Eksperymentowaliśmy na koncertach. Efekty były niesamowite.

– Fanami Grechuty są przeważnie starsi słuchacze, przyzwyczajeni do oryginalnych wersji. Nie obawia się pan ich reakcji na swe wykonania?

– Ja nie potrafię być zachowawczy w tym, co robię. Gdybym miał tworzyć z obawy, że jakiś słuchacz zareaguje tak czy inaczej i może lepiej zrobić coś „po Bożemu”, to chyba wolałbym zmienić profesję. Uciekam od przewidywalnych schematów. Podobnie było przy Starszych Panach, których wywróciłem do góry nogami, a pani Barbara Krafftówna powiedziała mi po naszym wspólnym występie, że wreszcie się ktoś na coś takiego odważył. I jeszcze jedna rzecz – ja nigdy nie targetuję płyty ani koncertów, bo to największe zabicie dla sztuki. Śpiewam dla wszystkich.

– Płytę kończy niespodziewanie „Karuzela z madonnami” z repertuaru Ewy Demarczyk. Skąd taki pomysł?

– To wyjątkowa dla mnie postać, ale i dla Marka Grechuty. To dzięki Czarnemu Aniołowi zaczął śpiewać. U mnie było podobnie. Napisałem o tej artystce nawet pracę magisterską. Dlatego jest to łącznik między mną a Markiem Grechutą.

– We wkładce do płyty dziękuje pan Danucie Grechucie za „inspirujące rozmowy”. Jaki miały one wpływ na ten album?

– Tych rozmów nie było tak wiele, ale były bardzo intensywne. W ubiegłym roku spędziłem prawie pięć godzin na Rynku Głównym w „Łoży”, w której pani Danuta opowiadała o panu Marku, o Ewie Demarczyk, o tamtym Krakowie. To było niesamowite. Później rozmawialiśmy jeszcze telefonicznie i te wszystkie wskazówki w jakiś sposób wyznaczyły moje myślenie o tej płycie.

– Od pewnego czasu mieszka pan w Warszawie, bo tam bije serce polskiego show-biznesu. Tymczasem piosenki Grechuty są na wskroś krakowskie. Ta płyta sprawiła, że zateknął pan za swym rodzinnym miastem?

– W Krakowie jestem przynajmniej raz w miesiącu, bo tu mam rodzinę. Tu mieszka mój brat i moja roczna chrześnica. Na Kazimierzu odbyła się sesja zdjęciowa do okładki tej płyty, a na Floriańskiej o 5 rano nagrywaliśmy teledysk do piosenki „Chodźmy” wraz z alpakami i krakowskimi aktorami, m.in. Małgorzatą Krzysicą i Miłoshem Markiewiczem. Całość pod opieką Krakowskiej Szkoły Filmowej i reżyserki Ewy Kałat. Odwiedziliśmy też m.in. Pieskową Skalę i Maczuga Herkulesa. Wszystko przy wsparciu Województwa Małopolskiego, więc cieszę się, że Małopolska mnie nie skreśliła.

– Przed panem koncerty promujące ten materiał. Jak zamierza pan zaprezentować te piosenki na żywo?

– 29 listopada zaśpiewam w Krakowie w Dworze Czeczów, a premiera płyty odbędzie się 9 grudnia w Warszawie. Towarzyszyć mi będzie multimedialna scenografia, której autorem jest Wiktor Freifeld, urodzony w Krakowie, absolwent ASP, obecnie student Uniwersytetu Yale – Yale School of Art w New Haven. Ostatnio przygotowywał projekty na Warszawską Jesień. Cieszę się z tej współpracy, bo to mój kuzyn, a moja prababcia i jego dziadek cudem przeżyli II wojnę światową i bardzo byli emocjonalnie ze sobą związani, a teraz my znowu połączymy nasze światy.

AKCJA CHARYTATYWNA



0211434869

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

KRAKÓW

Supermarket do wyburzenia

Najstarsze centrum handlowe w Krakowie - Krokus przy al. Bora-Komorowskiego zostanie w przyszłości wyburzony. - Grunt o powierzchni 7,7 ha, na którym działa obiekt, ma zostać sprzedany. Nieruchomość chce kupić deweloper Henniger Investment - poinformował portal propertnews.pl.

Miejskowy plan zagospodarowania przestrzennego (MPZP) pozwala na bardzo intensywną zabudowę usługową: obiekty mogą mieć nawet 55 m wysokości. Jednocześnie obecny MPZP nie pozwala

na budowę na tej działce obiektów mieszkalnych. Stąd deweloper zamierza wnioskować o zmianę funkcji dla tego terenu. - Chcemy przekonać miasto i mieszkańców, że zagospodarujemy teren odpowiedzialnie. Zależy nam na zachowaniu dopuszczalnej wysokości przyszłych budynków po to, by zdecydowanie więcej przestrzeni między nimi pozostało wolne od zabudowy i służyło mieszkańcom - powiedział Szymon Domagała, prezes Henniger Investment w rozmowie z propertnews.pl. (jo)

POLICJA

Final policyjnego pościgu

Jedna osoba, która była przewożona w bagażniku, nie przeżyła wypadku, do jakiego doszło w środę nad ranem we Wrocławiu na skrzyżowaniu ulic Hallera i Gajowickiej. Tragicznie zmarły mężczyzna to ofiara porwania. Samochód uciekający przed pościgiem policji uderzył w tramwaj, który wypadł z szyn.



FOT. JAROSŁAW JAKUBCZAK/POLSKA PRESS

KRAKÓW

Rekordowy rok dla lotniska

Lotnisko Kraków Airport w środę - po raz pierwszy w swojej historii - przekroczyło poziom 12 milionów pasażerów obsłużonych od początku roku. W całym 2024 roku z usług krakowskiego portu skorzystało blisko 11,1 mln osób.

- Bardzo cieszy nas nowy roczny rekord na naszym lotnisku, ale wszystko wskazuje

na to, że na 12 milionach się nie zatrzymamy - zaznaczył w środę prezes Kraków Airport Łukasz Strutyński.

Według prognoz portu w grudniu, tuż przed świętami Bożego Narodzenia, zostanie powitany 13-milionowy pasażer, a cały ten rok zakończy się wynikiem ponad 13 mln obsłużonych osób. PAP

KULTURA

Miś Uszatek, który w tym roku obchodzi jubileusz 50-lecia pojawienia się na szklanym ekranie, otrzymał w prezencie urodzinowym swój pomnik. Wykonana z brązu rzeźba misia z klapniętym uszkiem została w środę uroczystie odsłonięta w Muzeum Dobranocek w Rzeszowie. Rzeźba Misia Uszatka została wykonana z brązu przez rzeszowską artystkę Monikę Tohl, która wzorowała się na oryginalnej lalce misia.

„

Planuję pozostać w Krakowie. Zostanę, służąc, na ile się da, na ile Pan Bóg pozwoli, temu Kościołowi

abp Marek Jędraszewski, ustępujący metropolita krakowski

Polska będzie uznawać małżeństwa tej samej płci?

Adam Kiełar
Warszawa

Minister sprawiedliwości odnosząc się do wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE dot. uznawania małżeństw jednopłciowych zawartych w innym kraju UE ocenił, że będziemy musieli „w jakiś sposób wdrożyć to orzeczenie”.

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej orzekł we wtorek na kanwie sprawy z Polski, że państwo członkowskie ma obowiązek uznać małżeństwo pary tej samej płci zawarte legalnie w innym kraju UE, nawet jeśli prawo tego państwa nie uznaje tego typu związków. O ten wyrok we wtorek wieczorem w TVP Info został zapytany szef MS.

- Myślę, że jesteśmy nadal mocno konserwatywnym społeczeństwem, choć widać, że te poglądy się zmieniają. Natomiast będziemy musieli jednak przyjąć swoje ustawodawstwo i w jakiś sposób wdrożyć to orzeczenie - odpowiedział Waldemar Żurek. Szef MS zaznaczył, że jego zdaniem „to jest taki pierwszy krok”.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Waldemar Żurek podkreśla, że Polska musi wprowadzić zmiany, które będą zgodne z decyzją trybunału

- Powinniśmy po prostu ludzi edukować - dodał.

- Część prawników twierdzi, że rzeczywistość w konstytucji jest przewidziana ochrona rodziny jako mężczyzny i kobiety. Ale konstytucja nic nie mówi i nie zakazuje tak naprawdę małżeństw jednopłciowych - podkreślił Żurek.

Dodał jednocześnie, że „my wychowaliśmy się w rodzinach tradycyjnych”.

- Przynajmniej ja z takiej rodziny pochodzę, z rodziny kato-

lickiej i dla nas przez wiele lat takie związki to było tabu. Tak byliśmy uczeni i chodziliśmy na religię. Wydaje mi się, że młode pokolenie jest jednak inne, oswajone już z tymi związkami - mówił Waldemar Żurek.

Przyznał, że takie osoby być może będą teraz, po wtorkowym wyroku TSUE, wyjeżdżały za granicę, aby tam zawierać związki.

- To może stać się metodą i w jakiś sposób wymusi też, żeby państwo takie związki wprowadziło - dodał.

Szef MS zastrzegł, że „dopiero zaczynamy o tym dyskutować”, a mamy rząd koalicyjny.

- Da się zmienić Prawo o aktach stanu cywilnego. (...) Z reguły tak się dzieje, że musimy jednak zmieniać ustawy, bo orzecznictwo wytycza nam te nowe kierunki - mówił Żurek.

Zaznaczył, że on „jest tym, który chce wcielić orzeczenia sądów europejskich w życie, bo one szanują drugiego człowieka”.

Rozpatrywana przez TSUE sprawa dotyczyła małżeństwa dwóch Polaków zawartego legal-

nie w 2018 r. w Berlinie. Para postanowiła przenieść się do Polski. Chcąc być traktowani w kraju jako małżonkowie, osoby te złożyły wniosek o transkrypcję niemieckiego aktu małżeństwa do polskiego rejestru stanu cywilnego; spotkały się jednak z odmową, jako że polskie prawo nie dopuszcza małżeństw tej samej płci.

Sprawa trafiła do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Ten zwrócił się do TSUE z pytaniem, czy przepisy krajowe, które nie pozwalają na uznanie małżeństwa osób tej samej płci zawartego w innym kraju Unii, ani na wpisanie tego typu związku do rejestru stanu cywilnego, są sprzeczne z prawem Unii Europejskiej.

Trybunał orzekł we wtorek, że odmowa uznania małżeństwa dwóch obywateli Unii legalnie zawartego w innym państwie członkowskim jest sprzeczna z prawem Unii. Co prawda - jak zaznaczył TSUE - normy dotyczące małżeństw należą do kompetencji państw członkowskich, te jednak są zobowiązane do przestrzegania prawa UE, gwarantującego obywatelom prawo do swobody przemieszczania się, prawo do pobytu na terytorium innych państw członkowskich i prowadzenia przez nich tam zwykłego życia rodzinnego, w tym zawarcia związku małżeńskiego. PAP

Premier: „Finalizujemy kwestię zakupu trzech okrętów podwodnych”. Ta zmieni układ sił na Bałtyku

Małgorzata Czuba-Skarzyńska
Warszawa

Polska Marynarka Wojenna wkrótce wzbogaci się o trzy nowoczesne okręty podwodne, co jest częścią programu modernizacyjnego.

Program Orka, kluczowy element modernizacji polskiej Marynarki Wojennej, od lat wzbudza zainteresowanie międzynarodowych producentów sprzętu wojskowego. Premier Donald

Tusk ogłosił w środę, że „finalizujemy dzisiaj kwestię zakupu trzech nowoczesnych okrętów podwodnych”. Oferty na dostarczenie jednostek nadesłały takie kraje, jak Szwecja, Francja, Włochy, Niemcy, Korea Południowa i Hiszpania. Wśród najwyższych ocenianych znajdują się propozycje z Niemiec, Szwecji i Włoch. Po wyborze dostawcy do końca roku może dojść do podpisania umowy międzyrządowej.

Zakup nowoczesnych okrętów podwodnych przyniesie

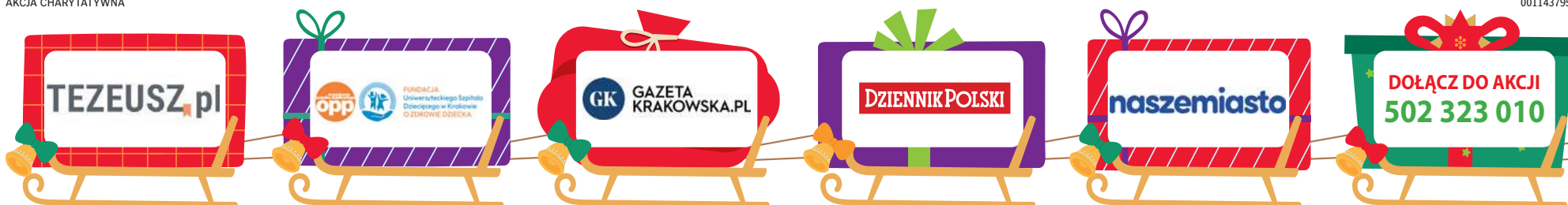
korzyści nie tylko polskiej flocie, ale również krajowemu przemysłowi. Premier Tusk podkreślił, że „w Polsce okręty będą naprawiane w razie potrzeby; wszystko z udziałem polskiego przemysłu”. Istotnym elementem kontraktu jest możliwość szybkiego rozpoczęcia szkoleń marynarzy. Dzięki temu polscy specjaliści już teraz mogą rozpocząć naukę na jednostkach identycznych z przyszłymi zakupami, co ma na celu oszczędność czasu i efektywne wyko-

rzystanie zasobów. Jak zaznaczył Tusk, „mamy gwarancje możliwości szkolenia na zasadzie gap filler, okręcie identycznym jak ten, który zakupimy, na którym będzie się można od razu szkolić, żeby nie marnować czasu”.

Decyzja o wyborze partnera dla programu Orka ma charakter strategiczny i międzyrządowy. W jego ramach premier zapewnia, że „tu żaden lobbing zewnętrzny nie będzie miał na to żadnego wpływu”. PAP

AKCJA CHARYTATYWNA

0011437952



Pierwsza zagraniczna podróż papieża Leona XIV do Turcji i Libanu

Oprac. Anna Nagel
Watykan

Leon XIV wyrusza dziś w pierwszą zagraniczną podróż. Ponad pół roku po wyborze uda się do Turcji i Libanu.

Papież będzie w Turcji do niedzieli 30 listopada, a następnie do 2 grudnia - w Libanie. W trakcie podróży wygłosi 16 przemówień i homilii.

Obok uczczenia rocznicy Soboru Nicejskiego - pierwszego zgromadzenia biskupów chrześcijańskich Cesarstwa Rzymskiego, zwołanego w Nicei (obecnie Iznik w Turcji) - duże znaczenie będzie miała papieska wizyta w Libanie w związku z sytuacją na Bliskim Wschodzie. Interpretowana jest jako wyraz bliskości Leona XIV z tym niestabilnym

regionem, o którym wielokrotnie mówił w swych wystąpieniach, apelując o zakończenie konfliktu w Strefie Gazy i udzielenie pomocy jej ludności.

Papież spotka się m.in. z przywódcami Kościołów i wspólnot chrześcijańskich oraz z ekumenicznym patriarchą Konstantynopola Bartłojem I, z którym podpisze wspólną deklarację.

W niedzielę papież odleci do Libanu. W stolicy kraju Leon XIV spotka się z prezydentem Josephem Aounem i wygłosi przemówienie do władz. W kolejnych dniach spotka się z duchowieństwem oraz odwiedzi szpital prowadzony przez siostry franciszkanki.

W związku z sytuacją w Libanie na czas wizyty papieża wprowadzone będą odpowiednie środki bezpieczeństwa. PAP



Leon XIV zrealizuje plany swego poprzednika Franciszka, który chciał złożyć wizytę w Turcji

Trump zmienił zdanie: Nie ma terminu zakończenia negocjacji

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump poinformował, że nie ma wyznaczonego terminu osiągnięcia porozumienia w sprawie zakończenia wojny w Ukrainie

Według amerykańskiego przywódcy widoczne są postępy w negocjacjach, a Ukraina jest zadowolona z projektu.

- Prowadzimy dobre rozmowy. Prowadzimy rozmowy z Rosją. Ukraina dobrze sobie radzi. Myślę, że jest bardzo zadowolona (...) Czynimy postępy - powiedział prezydent dziennikarzom na pokładzie Air Force One.

Przekazał, że nie ma wyznaczonego ostatecznego terminu osiągnięcia porozumienia. - Nie mam deadline'u. Wiecie, jaki jest mój deadline? Gdy to się zakończy - oświadczył Trump.

Wcześniej prezydent zapowiedział, że czwartek, gdy w USA obchodzone jest Święto Dziękczynienia, to finalny termin na zaakceptowanie propozycji pokojowej przez prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskigo.

Trump dodał, że ukraiński przywódca chciałby się z nim spotkać, ale - jak dodał - najpierw powinno być osiągnięte porozumienie w sprawie zakończenia wojny. Poinformował, że trwają rozmowy na temat terytoriów, „robienia po-



Donald Trump w rozmowie z dziennikarzami zapewnił, że negocjacje pokojowe w sprawie Ukrainy posuwają się naprzód

ządku na granicy” i zaznaczył, że jest to skomplikowany proces.

Zapewnił, że „to jest dobre porozumienie dla obu stron” i zaznaczył, że 28-punktowa propozycja zaprezentowana przez USA to „mapa, koncepcja”, nad którą trwają prace. Zapowiedział też, że Europa będzie poważnie zaangażowana w gwarancje bezpieczeństwa dla Ukrainy.

Prezydent USA wyraził przekonanie, że Rosja „idzie na ustępstwa”, a głównym jest

według niego to, że „przestaną walczyć i nie będą podbijać więcej terytorium”. Trump poinformował, że jego wysłannik Steve Witkoff prawdopodobnie w przyszłym tygodniu spotka

Prezydent USA wyraził przekonanie, że Rosja „idzie na ustępstwa”, a głównym jest to, że „nie będą podbijać więcej terytorium”

się z Władimirem Putinem w Moskwie.

Trumpa zapytano też o wtorkową publikację agencji Bloomberg. Serwis podał, że otrzymał zapis październikowej rozmowy Witkoffa z doradcą Putina Jurijem Uszakowem, z której ma wynikać, że Witkoff radził Rosjaninowi, jak podejść do Trumpa przed jego spotkaniem z Zełenskim i sugerował, by Putin zadzwonił do prezydenta USA.

Witkoff miał powiedzieć też, że ma głęboki szacunek dla Putina i że wierzy w to, że Rosja zawsze chciała układu pokojowego. Poradził Uszakowowi, by rosyjski przywódca pogratulował Trumpowi zawarcia pokoju w Strefie Gazy, pochwalił go jako „człowieka pokoju” i zaproponował, by podobny plan zastosować w sprawie Ukrainy. Wg Bloomberga Uszakow zgodził się z częścią rad.

- To jest to, co robi negocjator (...) To bardzo standardowa forma negocjacji - podkreślił we wtorek Trump w rozmowie z dziennikarzami. Zaznaczył, że nie słyszał tego nagrania. - Spodziewam się, że podobne rzeczy mówi też Ukrainie - dodał.

Pytany o to, czy nie uważa, że Witkoff jest zbyt prorosyjski, odparł: - „Ta wojna może trwać latami. Rosja ma o wiele więcej ludzi, więcej żołnierzy. Jeśli Ukraina może zawrzeć umowę, to jest dobre. Myślę, że to jest dobre dla obu”.

PAP

Tajwan ma nowy plan obrony przed inwazją Chin

Grzegorz Kuczyński
Tajpej

Prezydent Tajwanu ogłosił nowy plan bezpieczeństwa, obejmujący wzmocnienie obronności i mechanizmów ochrony demokracji, w odpowiedzi na rosnącą presję i zagrożenie ze strony Chin.

Lai Ching-te przedstawił dwupunktowy „Program działań na rzecz bezpieczeństwa narodowego i ochrony demokratycznego Tajwanu” na konferencji prasowej po spotkaniu z najwyższymi urzędnikami ds. bezpieczeństwa.

Plan zakłada „zdecydowaną ochronę suwerenności narodowej i kompleksowe budowanie mechanizmu obrony demokracji” oraz „wzmocnienie zdolności obronnych i wszechstronny rozwój przemysłu obronnego”.

Aby zrealizować ten cel, prezydent zapowiedział uchwalenie dodatkowego budżetu obronnego o wartości ok. 40 mld USD na lata 2026-2033.

Środki te posłużą m.in. do budowy systemu obrony przeciwlotniczej, tzw. T-Dome, a także wdrożenia sztucznej inteligencji i nowoczesnych technologii w siłach zbrojnych. Celem jest stworzenie odpornego systemu zdolnego do precyzyjnych uderzeń, co „ma przynieść korzyści zarówno gospodarce, jak i bezpieczeństwu kraju” - podkreślił.

Lai podkreślił, że Pekin intensyfikuje działania mające na celu przekształcenie demokratycznego Tajwanu w „chiński Tajwan”, poważnie zagrażając wolności wyspy. Według prezydenta Chin przyspieszają przygotowania do zbrojnej inwazji, planowanej na 2027 rok. PAP

Szefowa KE: Jesteśmy gotowi przedstawić projekt ws. wykorzystania rosyjskich aktywów

Adam Kielar
Strasburg

Ursula von der Leyen podała w środę, że KE jest gotowa do przedstawienia propozycji legislacyjnej ws. wykorzystania zamrożonych w UE rosyjskich aktywów dla Ukrainy.

Szefowa Komisji Europejskiej podczas porannej debaty w PE w Strasburgu mówiła o priorytetach UE dotyczących rosyjskiej wojny przeciw Ukrainie. Jednym z nich - podkreśliła - jest zabezpieczenie potrzeb finansowych zaatakowanego kraju.

- Wobec braku realnego zamiaru Rosji, by zaangażować się w rozmowy pokojowe, jasne jest, że musimy wspierać Ukrainę w jej obronie. A zaczyna się to od zapewnienia jej niezbędnych środków finansowych.



Von der Leyen: Musimy wspierać Ukrainę

Podczas ostatniego posiedzenia Rady Europejskiej zobowiązaliśmy się do pokrycia potrzeb finansowych Ukrainy do 2026 i 2027 roku. W tej sprawie przedstawiliśmy dokument dotyczący możliwych rozwiązań. Obejmuje on opcję na uniieruchomienie aktywów rosyjskie.

Komisja jest gotowa do przedstawienia tekstu prawnego - powiedziała, ale nie podała, kiedy to się stanie.

Sprawa wykorzystania zamrożonych rosyjskich aktywów państwowych na potrzeby Ukrainy ma być omawiana w dniach 18-19 grudnia w Brukseli.

Szefowa KE podkreśliła, że dla UE priorytetem w ewentualnym porozumieniu pokojowym powinno być zapewnienie sprawiedliwego i trwałego pokoju. Musi ono gwarantować realne bezpieczeństwo Ukrainy i całej Europy - dodała.

- Ukrainie jako suwerennemu państwu nie można narzucać żadnych ograniczeń dotyczących jej własnych sił zbrojnych, które pozostawiłyby ją podatną na ataki w przyszłości. Dlatego Ukraina potrzebuje solidnych, długoterminowych

i wiarygodnych gwarancji bezpieczeństwa w ramach szerszego pakietu działań, które mają zniechęcać i odstraszać od wszelkich przyszłych ataków Rosji - zaznaczyła von der Leyen.

Jako kolejny priorytet wskazała obronę ukraińskiej suwerenności. Dodała, że priorytetem dla UE jest też rola, jaką ona sama i partnerzy z NATO będą musieli odegrać przy wdrażaniu przyszłego traktatu pokojowego, niezależnie od jego ostatecznego kształtu.

- Czy to w kwestii gwarancji bezpieczeństwa, sankcji, finansowania odbudowy Ukrainy, integracji jednolitego rynku, czy członkostwa (Ukrainy - PAP) w UE - przyjęta została zasada „nic o Ukrainie bez Ukrainy, nic o Europie bez Europy, nic o NATO bez NATO” - powiedziała.

PAP

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „GAZETA KRAKOWSKA” PRZYPOMINAJĄ

„Dziś i Jutro” – początek eksperymentu Piaseckiego

Gdy 25 listopada 1945 r. w kioskach pojawił się pierwszy numer tygodnika „Dziś i Jutro”, mało kto spodziewał się, że niepozorne pismo stanie się zarzewiem jednego z najbardziej kontrowersyjnych środowisk politycznych powojennej Polski. Wokół tytułu szybko skupiła się grupa ludzi, którzy, ku zdumieniu tradycyjnych katolików, deklarowali gotowość współpracy z nową, komunistyczną władzą. Z ich działań i wizji narodziło się Stowarzyszenie PAX – projekt, który jednych fascynował, innych oburzał, a którego twórca, Bolesław Piasecki, do dziś budzi skrajne emocje

Cecylia Kuta

Piasecki należy do postaci, o których nie da się pisać neutralnie. Przed 1939 r. stał na czele Obozu Narodowo-Radykalnego „Falanga”, ugrupowania o charakterze radykalnie nacjonalistycznym. Podczas wojny walczył w konspiracji, współorganizował Konfederację Narodu, był więziony przez gestapo, a po wkroczeniu Armii Czerwonej został aresztowany przez NKWD. W wyniku rozmów z gen. Iwanem Sierowem, pełnomocnikiem NKWD, otrzymał zielone światło do stworzenia środowiska katolików gotowych współpracować z nową władzą. Dziś wiemy, że został wówczas zwierzbowany jako agent na odcinku katolickim, ale propagandowo jego „misja” przedstawiana była jako szansa ocalenia aktywności katolickiej w nowej rzeczywistości. Tak narodził się projekt „Dziś i Jutro”: tygodnik społeczny, który miał być laboratorium nowych idei.

W pierwszym numerze pisma deklarowano poparcie dla nowego systemu, a zarazem przekonanie, że katolicyzm powinien aktywnie uczestniczyć w przebudowie kraju. Ów „katolicki radykalizm” miał nie bać się socjalizmu. Brzmiało to inaczej niż stanowisko Episkopatu, inaczej niż głos Kościoła, ale Piasecki wierzył, że to realistyczna droga. Traktował „Dziś i Jutro” jako ośrodek wpływu. Źródłem jego mocy była charyzma lidera, ale także świadoma taktyka: budować zaplecze wśród inteligencji, kształtować młode elity i zyskiwać sympatię wśród duchowieństwa... dopóki było to możliwe.

Władze patrzyły na ten eksperyment z zainteresowaniem: katolicy, którzy akceptują socjalizm? To brzmiało jak prezent, którego nie można odrzucić. Dlatego Piasecki otrzymywał kolejne przywileje: zgody na uruchomienie wydawnictwa, budowę struktur terenowych, a nawet mandaty poselskie.

Droga do PAX-u

Choć przed wyborami w 1947 r. Piaseckiemu nie udało się zjednoczyć wszystkich grup katolickich, do czego zmierzał, zyskał zgodę na dalszy rozwój organizacji. Najważniejszym narzędziem okazało się powołane w marcu 1947 r. „Słowo Powszechne”, dziennik, który miał być katolickim odpowiednikiem partyjnych gazet, ale wiernym linii Piaseckiego. Jego oddziały powstawały w całym kraju, stając się faktycznymi załącznikami przyszłych struktur Stowarzyszenia PAX. Zostało ono prawnie usankcjonowane i wpisane do rejestru stowarzyszeń i związków w kwietniu 1952 r. Piasecki zbudował jego strukturę niczym wódz budujący własne państwo w państwie.

W kolejnych latach środowisko rośnie, zdobywając nowe wpływy, przywileje i pieniądze. PAX prowadził działalność gospodarczą na niespotykaną skalę: koncern „Inco”, centrala handlowa „Veritas”, różne inicjatywy wydawnicze i kulturalne. Zatrudnienie w nich znajdowali ludzie, którzy ze względu na swą wcześniejszą aktywność w organizacjach niepodległościowych mieli trudności ze znalezieniem pracy. Piasecki skutecznie widział, że autonomia finansowa daje autonomię polityczną. W latach pięćdziesiątych jego środowisko było już poważną siłą – na tyle poważną, że niepokojącą także dla komunistów.

Znaczenie PAX-u wynikało również z jego roli w obiegu religijnym. W państwie kierowanym przez komunistów to właśnie wydawnictwa paxowskie były jedynym miejscem, gdzie na szeroką skalę mogły ukazywać się książki religijne, modlitewniki, brewiarze, Pismo Święte czy później wspomnienia ludzi akowskiego podziemia.

Wrzód – na czym tyłku?

W miarę jak nasilała się walka państwa z Kościołem, pozycja Piaseckiego stawała się coraz bardziej dwuznaczna. Władze liczyły na to, że jego środowisko osłabi wpływy Episkopatu. Piasecki wspierał stanowisko rządu. Publicyści PAX-u krytykowali „reakcyjnych księży”, popierali konfiskaty kościelnych majątków. W nagrodę w marcu 1953 r. komuniści oddali w ich ręce „Ty-



Bolesław Piasecki, założyciel Stowarzyszenia PAX

godnik Powszechny”, po tym jak odmówił on zamieszczenia na pierwszej stronie informacji o śmierci Stalina.

Dla większości wiernych taka postawa grupy Piaseckiego była nie do zaakceptowania. Prymas Wyszyński, uwięziony w 1953 r., widział w tym środowisku narzędzie propagandowe władz. Konflikt osiągnął apogeum. W oczach Episkopatu PAX stał się czymś w rodzaju katolickiej, ale prosystemowej „wyspy”, z którą nie można było współpracować. Piasecki zapłacił za swoją strategię wysoką cenę. Akceptacja represyjnych działań wobec Kościoła, takich jak dekret o obsadzaniu stanowisk kościel-

nych czy przejęcie „Tygodnika Powszechnego” sprawiła, że Episkopat oficjalnie potępił środowisko „Dziś i Jutro”. Prymas Stefan Wyszyński nazwał je „katolickimi odszczepieniami społecznymi”.

Po śmierci Stalina i w okresie polskiego Października PAX znalazł się na krawędzi upadku. W prasie i w środowiskach katolickich rozpoczęła się kampania potępiająca Piaseckiego jako symbol uległości wobec stalinowskiej polityki. Wydawało się, że organizacja nie przetrwa. A jednak Piasecki po raz kolejny wykazał się intuicją polityczną. Wzmocnił zaplecze terenowe, pokazał, że ma realne struktury

i że skupia ludzi, którzy nie chcą ani zniknąć z życia publicznego, ani podporządkować się Kościołowi. Nowe władze, szukając stabilizacji, zgodziły się na dalszą działalność środowiska. Władcy Gomulka, świeżo wyniesiony do władzy, zamiast organizację rozwiązać, zezwolił na jej ogólnokrajową działalność. W maju 1957 r. PAX przekształcono w ogólnopolskie stowarzyszenie, a dotychczasowe terenowe oddziały „Słowa Powszechnego” stały się oficjalnymi strukturami organizacji. Statut skonstruowano tak, by przewodniczący miał niemal absolutną władzę. To był triumf Piaseckiego. Odrzucony przez Kościół, krytykowany przez część opinii publicznej, zdołał utrzymać wpływy – przede wszystkim dzięki swojej politycznej zdolności do adaptacji. W 1960 r. wysokiej rangi działacz PZPR, Antoni Alster, miał powiedzieć o przywódcy PAX-u słowa, które mówią bardzo wiele: „Jest to facet ambitny, który kiedy tylko może, ciosa kółki na głowie. Jego organizacja ma 120 milionów obrotu. Dla nas faktycznie jest bezużyteczna. Chcielibyśmy, aby to był wrzód na d... Wyszyńskiego, a tymczasem uplasował się na naszym tyłku. Nikt jednak nie ma odwagi go przeciąć”.

Stabilizacja i upadek

W kolejnych dwóch dekadach PAX funkcjonował jako stabilny element pejzażu PRL – lojalny wobec władz, ale też wciąż

dysponujący unikatową pozycją w świecie wydawniczym i katolickim. Wszystko zmieniło się dopiero po śmierci Piaseckiego na początku 1979 r.

Jego następca, Ryszard Reiff, próbował unowocześnić organizację i odciąć ją od najbardziej kontrowersyjnych elementów przeszłości. Część działaczy związała się z rodzącą się „Solidarnością”, a sam Reiff jako jedyny członek Rady Państwa nie poparł wprowadzenia stanu wojennego. Jednak już kilka dni później w liście do Wojciecha Jarużelskiego tłumaczył się i deklarował chęć współpracy. Władze nie skorzystały z tej oferty. Reiff został usunięty ze stanowiska, a na czele PAX-u stanął całkowicie lojalny wobec komunistów Zenon Komender. To był symboliczny koniec epoki. Bez Piaseckiego organizacja utraciła swój polityczny charakter i stała się raczej zapleczem propagandowym niż autonomiczną siłą.

Odpowiedź na pytanie: czy PAX był eksperymentem politycznym, narzędziem w rękach partii, czy może próbą stworzenia katolickiej alternatywy w państwie jednopartyjnym, nigdy nie będzie jednoznaczna. W środowisku tym spletały się lojalność wobec komunistów i realna praca dla Kościoła; polityczna kalkulacja i troska o kulturę religijną, ambicje Piaseckiego i autentyczne zaangażowanie wielu katolików. Jedno pozostaje pewne: narodziny „Dziś i Jutro” dały początek projektowi, który przez kilkadziesiąt lat był jednym z wyjątkowych i najbardziej niejednoznacznych zjawisk w PRL. Piasecki spełnił zadanie wyznaczone przez Sierowę – „konia trojańskiego” w Kościele, a jednocześnie realizował własne cele, chroniąc swoich ludzi i roztaczając przed niektórymi młodymi miraż katolicyzmu społecznego w duchu Emmanuela Mouniera. Niektórzy, jak Tadeusz Mazowiecki, w to uwierzyli i dopiero w czasie „odwilży” 1956 r. zrozumieli o co chodzi.

PAX był organizacją ambiwalentną. Z jednej strony otrzymał możliwości działania, jakich nie miały inne środowiska: własne wydawnictwo, przedsiębiorstwa, ośrodki opiniotwórcze. Z drugiej uczestniczył w działaniach władz, które trudno usprawiedliwić, nawet przy najlepszej woli interpretacyjnej. Gdy Kościół był najbardziej prześladowany Piasecki dawał komunistom alibi by pokazywać Zachodowi, że w Polsce istnieje „wolność przekonań”. To historia, w której nic nie jest czarno-białe, a oceny zależą od tego, z której strony patrzymy. Ale może właśnie dlatego warto ją przypominać bo uczy, że łatwe odpowiedzi w historii rzadko istnieją, a każda próba pogodzenia tego, co sprzeczne, ma swoją cenę.

pod PARAGRAFEM

W KINACH

Uważajcie na Świętego Mikołaja!

Od 12 grudnia w kinach horror „Cicha noc, śmierci noc” w reż. Mike’a P. Nelsona. Fabuła jest prosta: w dzieciństwie Billy był świadkiem morderstwa rodziców dokonanego przez Świętego Mikołaja. Lata później sam przywdziewa kostium i wyrusza na krwawą jatkę. W roli Billy’ego Robert B. Wilson. Aktor ma blisko dwa metry wzrostu, więc robi wrażenie.

ZA TYDZIEŃ

Polski konkwestador podbija Amerykę

Poeta i generał, holenderski wojak i konkwestador Krzysztof Arciszewski to jedna z najciekawszych postaci dawnej Polski.



Tow. Kim Philby: słynny radziecki agent w Wielkiej Brytanii

Lucjan Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

3 lipca 1963 r. Philby, organizator szpiegowskiej „piątki z Cambridge”, uciekł do ZSRR na pokładzie radzieckiego statku handlowego. Został obywatelem Ojczyzny Światowego Proletariatu.

Resztę życia Philby spędził w Moskwie, gdzie był protegowanym szefa KGB Jurija Andropowa. Był przedstawiany jako komunistyczny bohater, a po latach z jego podobizną drukowano nawet znaczki pocztowe. Nigdy mu jednak do końca nie zaufano.

W kuźni talentów

Cofnijmy się do lat 20. i przeńmiemy na uniwersytet w Cambridge, drugą - po Oksfordzie - uczelnię pod względem wieku i prestiżu. Progi egzaminacyjne były tu niezwykle wysokie. Mimo że uniwersytet był instytucją publiczną, to nauka na nim była płatna. Wszystko to powodowało, że od setek lat uczelnia była kuźnią brytyjskiego establishmentu.

W uczelnianych klubach dyskusyjnych najbardziej prestiżowego kolegium Trinity młodzi ludzie, pełni wiary we własną intelektualną wyższość, z typową młodzieńczą werwą negujący zastany porządek i rojący o sprawiedliwości społecznej, stawiali się kandydatami na przyszłych sowieckich szpiegów. Nie ukrywano sympatii dla komunistów.

Choć przez okres drugiej wojny światowej i zaraz po niej dostarczali Związkowi Sowieckiemu całe tony kluczowych tajnych informacji, w tym tajemnicę bomby atomowej, to wszyscy ostatecznie zostali zdemaskowani.

„Wiatr historii”

W przypadku Kima można mówić o dodatkowym czynniku - wzorach wyniesionych z domu. Jego ojciec, Harry St. John Philby, w czasie Wielkiej Wojny zajmował się organizowaniem arabskiego antytureckiego powstania na Bliskim Wschodzie. Był nie tylko przyjacielem i do-



Philby (na dole z lewej) wśród innych „sowieckich rozwiędzików” na serii znaczków pocztowych wydanych w ZSRR w 1990 roku

radcą króla Arabii Saudyjskiej, Ibn Sauda, ale odegrał wielką rolę w polityce koncesyjnej, broniąc interesów tego kraju nawet przed swymi rodakami. Jako znany arabista został honorowym korespondentem wywiadu brytyjskiego, czyli agentem wpływu najwyższej klasy.

W 1924 roku Kim rozpoczął naukę - po ukończeniu szkoły w Westminster w 1928 r., co było rodzinną tradycją rok później zapisał się na wydział historii do Trinity College na Uniwersytecie Cambridge, aby po jego ukończeniu zdać egzamin na urzędnika państwowego.

Studiując, stał się zagorzałym komunistą, wstąpił do organizacji o nazwie Uniwersyteckie Socjalistyczne Towarzystwo Cambridge (Cambridge University Socialist Society), które otoczone niechęcią konserwatywnych profesorów uczelni i miejscowych notabli dawało mu przedsmak zakazanej działalności. Uważał się za przynależnego do elity, która rozumie, „czym jest wiatr historii”.

Rodzi się „piątka”

„Skłonności do komunizmu ukształtował w nim jego opie-

kun - Maurice Dobb. Był on wykładawcą ekonomii i zagorzałym marksistą. W jego domu, nazywanym »czerwonym domem«, prowadzony był jawnie komunistyczny klub dyskusyjny” - twierdzi dr Rafał Brzeski. „Drugim elementem, który ugruntował skłonność Philby’ego do komunizmu, był wyjazd do Niemiec. Wyjechał tam na wakacje w 1933 r. Był świadkiem nazistowskich prześladowań po podpaleniu Reichstagu”.

Philby z oficerem wywiadu sowieckiego, Arnoldem Deutchem, po raz pierwszy skontaktował się w Wiedniu, dokąd pojechał, by wspierać tamtejszy ruch marksistowski przeciwko rosnącemu w siłę lokalnym nazistom. Jego kontaktem była młoda Żydówka Litzie Friedman-Kolman, która wkrótce została żoną Philby’ego. Szybko zaczął też werbować kandydatów do komunistycznej konspiracji. Jego oficerem prowadzącym z NKWD był Theodore Mały, skądinąd były ksiądz katolicki. Tzw. piątka z Cambridge to - prócz niego - także Anthony Blunt, późniejszy kurator królewskiej galerii malarstwa, Donald Mac-

lean, Guy Burgess oraz prawdopodobnie Roger Hollis, szef kontrwywiadu MI5.

Jak lis w kurniku

Kim Philby był z tej piątki najbardziej skuteczny. Według niektórych źródeł miał ostrzec m.in. o wyznaczonym na 22 czerwca 1941 roku ataku Hitlera na ZSRR, korzystając z dostępu do niemieckich meldunków szifrowanych z pomocą Enigmy, oraz o przygotowanym przez Japończyków ataku na Singapur. Miało to duże znaczenie dla Stalina, ponieważ wolny od obaw przed japońskim atakiem na ZSRR (do czego namawiał Japonię Hitler) przerzucił siły z Dalekiego Wschodu do obrony Moskwy.

W 1941 r. Philby trafił do pracy w komórce kontrwywiadu SIS, tzw. sekcji V. Do 1943 r. zreorganizowano ją na sześć działów opartych na podziale terytorialnym. Philby stanął na czele szczególnie ważnego oddziału iberyjskiego, ponieważ uznano, że poznał teren w latach 30.

W tej opowieści jest także wątek polski. W czasie katastrofy gibraltarskiej 4 lipca 1943 roku, w której zginął gen. Wła-

dysław Sikorski, Philby był szefem placówki wywiadu brytyjskiego na Półwyspie Iberyjskim, stąd przez niektórych historyków podejrzewany jest o to, że mógł być w jakiś sposób zamieszany w tragiczną śmierć Naczelnego Wodza.

Przyjaciółka butelka

O współpracę z Rosjanami Philby zaczął być podejrzewany po ucieczce Burgessa i Mcleana do Moskwy z początkiem lat 50., którą zresztą ułatwił swoim ostrzeżeniem. Z SIS odszedł w 1951 r., gdy już było jasne, że podejrzewany o związki z uciekinierami zostanie rychło zdymisjonowany. W 1955 r. z zarzutów współpracy z wywiadem sowieckim oczyścił go wczesny premier Harold Macmillan. Ale sytuacja wokół niego była już tak gęsta, że postanowił zbiec do Moskwy. Stało się to w lipcu 1963 r. tuż po zdemaskowaniu go przez sowieckiego uciekiniera Anatola Golicyna.

Co ciekawe, w stolicy komunizmu wcale nie został przywitany tak jak się tego spodziewał. Owszem, uhonorowano go i obwołano bohaterem, ale mu nie ufano. Ludzie z KGB wątpili w czystość intencji wytrawnego szpiega. Podejrzewano, że Philby został zwerbowany przez MI6 i jest teraz potrójnym agentem.

Człowiek, który przez dwie dekady przekazywał największe sekrety MI6 i CIA, dowiedział się nagle, że nie jest wcale pułkownikiem w KGB, jak mu wcześniej mówiono. Ba, przez 10 lat nie wpuszczono go nawet do siedziby służb, którym przysiągł służyć. Umieszczono go w areszcie domowym, wypłacano pensję, ale i obserwowano. Poruszał się po Moskwie, lecz zawsze towarzyszyła mu obstawa. Wedle świadków zaczął konsekwentnie wpadać w alkoholizm.

Tak kończą szpiegdy

W 1963 r. Rosjanie zezwolili, żeby do Philby’ego dołączyła jego ówczesna żona Eleanor, lecz ta opuściła go już dwa lata później, gdy dowiedziała się, że jej mąż ma romans z żoną Macleana - Melindą. Maclean miał w ZSRR status podobny

do Philby’ego, ale nie utrzymywali ze sobą specjalnych relacji.

Zramienia KGB Philby opiekował się najpierw Oleg Kaługin, późniejszy doradca Michaiła Gorbaczowa. Kolejnym jego opiekunem został Jurij Andropow, który za pośrednictwem innego uciekiniera z brytyjskich służb specjalnych, George Blake’a, podsunął mu o 20 lat młodszą agentkę KGB Rufinę Puchową, notabene z pochodzenia Polkę, która w grudniu 1971 r. została jego kolejną, czwartą już żoną.

I jeszcze ciekawostka. W marcu 1988 r., w wywiadzie dla „The Sunday Timesa”, Philby stwierdził jak na komunistę przystało: „Tutejsze życie jest moim życiem i miejsca zamieszkania. Nie mam zamiaru tego zmieniać. Jest to mój kraj, któremu służyłem ponad pięćdziesiąt lat. Życzę sobie, żeby mnie tu pochowano”. Smakowały mu nawet radzieckie smakołyki: suszona ryba, kawior w obu kolorach i mocny tytoń. Spisując wspomnienia, z upodobaniem ćmił radzieckie papierozy marki „Dymok” i „Prima”.

Wielkie rozczarowanie

Kim Philby zmarł w Moskwie 11 maja 1988 r. w swoim mieszkaniu na ul. Twerskiej. W oficjalnym komunikacie podano, że przyczyną zgonu był zawał serca, ale nie brak głosów, że zapił się na śmierć. Pochowano go w Moskwie na cmentarzu wojskowym w Kuncewie, z wszystkimi honorami należnymi generałowi KGB. W 1990 r. uhonorowano go znaczkiem pocztowym z jego podobizną.

Już po upadku komunizmu Rufina Puchowa uchyliła trochę sekretów na temat ostatnich chwil życia męża. Był już wtedy człowiekiem obdartym ze złudzeń. Wielkiej Brytanii się sprzeniewierzył, gdyż hołdował ideałom komunizmu głoszącego sprawiedliwość społeczną.

Ale Philby nie mógł zrozumieć, dlaczego Związek Radziecki nie potrafił ucieleśnić szczytnych wizji równości, którymi mamił ludzkość. „Czemu starzy ludzie tak tu źle żyją? Przecież to oni wygrali wojnę?” - pytał retorycznie, pogrążając się w podlany alkohol rozczarowaniu.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL II RP

Niemiecki zamach terrorystyczny na dworzec kolejowy w Tarnowie. To tam zaczęła się II wojna światowa

Ze wszystkich aktów terrorystycznych przeprowadzonych przez członków mniejszości niemieckiej w Polsce w ostatnich dniach przed wybuchem II wojny światowej najbardziej krwawy był zamach bombowy na dworcu w Tarnowie.

To tam 28 sierpnia 1939 r., o godz. 23.18, w przechowalni bagażu ręcznego nastąpiła eksplozja materiału wybuchowego sterowanego zegarem. Pod gruzami zniszczonego dworca zginęło 20 osób przebywających w poczekalni bądź restauracji, a 35 zostało rannych. Bombę podłożył Antoni Guzy, obywatel polski narodowości niemieckiej. Należał do jednej z tzw. grup sabotażowo-dywersyjnych, kierowanych przez wrocławską Abwehrę.

Dwie walizki

Z zachowanych fragmentów przesłuchania Antoniego Guzego wiemy, że 28 sierpnia o godz. 11.30 spotkał się w Bielsku z niejakim Neumanem ze Skoczowa i o 12.13 razem wyruszyli pociągiem do Krakowa. Tam odebrali z poczekalni dwie

walizki wypełnione materiałem wybuchowym. „Neuman, wskazując te walizy dał mi polecenie, by je najbliższym pociągiem zawieźć do Tarnowa i tam złożyć w przechowalni bagażu” – zeznawał Guzy.

„Po przyjeździe do Tarnowa pod dworzec kolejowy osobiście walizy zaniósłem do poczekalni 3 klasy, znajdującego się tam bagażowego zapytałem o przechowalnię (...) poleciłem mu walizy zanieść do przechowalni (...) Bagażowemu za tę usługę zapłaciłem 50 gr.” – dodawał.

W rękach policji

Zaskakujące było dalsze zachowanie Guzego. Poszedł bowiem do dworcowej restauracji (tej samej, która zostanie zniszczona) spokojnie wypił piwo, po czym spacerował w okolicach plant kolejowych. Choć w przechowalni bagażu tykał zegar bomby, wrócił na tarnowski dworzec i za siedem złotych kupił bilet na lux-torpedę do Krakowa. Miała ona odjechać parę minut po godz. 23.

Ale nie odjechała. Po eksplozji zrobiło się ogromne zamieszanie i Guzy, razem z innym

podróżnymi, próbował uciec. Wyglądał jednak na podejrzanego, więc pod Hotelem Polskim na Placu Dworcowym zauważył go posterunkowy i przyprowadził na komisariat. Pierwsze przesłuchanie odbyło się nad ranem.

„Tylko pożar”

Po paru godzinach Guzy przyznał się do winy. „Nie było mowy o jakiegokolwiek wynagrodzeniu za to co robiłem (...) czynu przystępnego jakiego dokonałem dopuściłem się dlatego, że czuję się Niemcem – mówił Guzy na przesłuchaniu.

W zeznaniu nie ma ani jednego zdania o wątpliwościach, rozterkach moralnych. Sucho opisywał kolejne spotkania z przedstawicielami Abwehry, z Neumanem i innym – Heslerem. Ten drugi odpowiadał za przygotowanie zamachu bombowego w Tarnowie. Według jego zapewnień ładunek „miał wywołać tylko pożar”.

Co stało się z Guzym po wybuchu wojny, nie wiemy. Prawdopodobnie został rozstrzelany 4 września przed wkroczeniem Niemców do Tarnowa.

opr. żar

PROBLEM Z RĘKĄ SCAEVOLI

Około roku 1621 flamandzki mistrz Peter Paul Rubens, przy niewielkiej pomocy ucznia Antoon van Dycka, namalował płótno „Mucius Scaevola przed Porsenną”. Nie było w tym nic nadzwyczajnego – Scaevola pojawiał się jako artystyczny temat masowo. Ale jest na swój sposób bytem fascynującym, połączeniem fanatycznej odwagi, a zarazem braku myślenia w kwestii konsekwencji swoich czynów.

Pomysł Cordusa

Cofnijmy się do czasów ok. 500 lat przed Chrystusem, kiedy to Etruskowie, zadziorny lud z terenów dzisiejszych północnych Włoch, oblegali Rzym. Sytuacja była tak zła, że skłaniała obleganych do działań radykalnych. Niejaki Gaius Mucius Cordus za zgodą senatu, udał się do obozu wroga, aby skrytobójczo – niczym Sienkiewiczowski Roch Kowalski – zamordować władcę napastników. W tym przypadku etruskiego króla Porsennę.

Przybywszy do obozu Etrusków, udając jednego z żołnierzy Cordus dostał się przed oblicze królewskiej świty. Widząc

króla i jego skrybę, równie bogato odzianego nie potrafił rozróżnić, który jest władcą. Podszedł do jednego z nich i zabił – okazało się, że pisarza.

No to patrzcie!

Terrorystyczny zamysł połączony był z butą, jaką zaraz potem okazał okazał Persennie. Oświadczył mu bowiem, iż



Scaevola pakuje rękę w ogień. Obraz Rubensa można dziś podziwiać w Muzeum Sztuk Pięknych w Budapeszcie

w jego miejsce przyjdzie stu kolejnych walecznych i odważnych Rzymian. Król rzecz jasna dostał szału, zaś Scaevola...

W tym miejscu oddajmy głos Tytusowi Liwiusowi, z którego „Dziejów” znamy tę niezwykłą historię: „Patrz na to i poznaj – chełpił się

Scaevola – jak niewiele cenią sobie własne ciało ci, którzy widzą przed sobą wielką sławę. Tu włożył prawą rękę w ogień, rozpalony na ofiarę. A gdy ją tak palił, jakby pozabawiony czucia, król zaskoczony był wielce tym widowiskiem”.

Ziemia za rękę

Nie dziwota, że był zaskoczony. Liwiusz dodaje co prawda, że po tym incydencie Porsenna nakazał uwolnić Scaevolę i zawarł pokój z Rzymem, ale nie musimy w to wierzyć. „Scaevola” to po łacinie „małkut”, właściwie „leworęki”. Nasz heros został ponoć wynagrodzony przez senat rzymski okazałą posadłością i do końca życia chwalił się po tawernach chromą ręką.

Ale jest jeszcze jedno wytłumaczenie tej historii, bardziej fizjologiczne. Są tacy, wedle których Scaevola cierpiał po prostu na analgezję, rzadką chorobę genetyczną, polegającą na całkowitym braku odczuwania bólu. A wtedy cała ta Liwiuszowa gawęda nabiera zupełnie innego sensu.

opr. pisk

AUTOREKLAMA

0011427747

Gazeta Krakowska

do kupienia także w sieci



REKLAMA0011439216

MIASTO KRAKÓW

uprzejmie informuje,

że na tablicach ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy pl. Wszystkich Świętych 3-4 i przy ul. Kasprowicza 29 został podany do publicznej wiadomości w dniach od 24 listopada 2025 r. do 14 grudnia 2025 r.

Wykaz obejmujący udziały przeznaczone do sprzedaży w drodze bezprzetargowej w nieruchomości gruntowej oznaczonej jako działka nr 67/4, obr. 17, jednostka ewidencyjna Śródmieście, położonej przy ul. Rzeźniczej, która wraz z dotychczas wydzieloną działką nr 67/3, obr. 17, jednostka ewidencyjna Śródmieście, spełniać będzie wymogi działki budowlanej – na rzecz właścicieli lokali mieszkalnych usytuowanych w budynku przy ul. Rzeźniczej 1 w Krakowie – na podstawie art. 209a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami oraz uchwały nr XCIII/2429/18 Rady Miasta Krakowa z dnia 24 stycznia 2018 r. w sprawie ustalenia zasad udzielania bonifikaty w związku z przenoszeniem własności lub oddania w użytkowanie wieczyste przyległych nieruchomości gruntowych lub ich części, które wraz z dotychczas wydzielonymi działkami gruntu będą spełniać wymogi działki budowlanej (Dz. Urz. Woj. Mał. poz. 938), zatwierdzony zarządzeniem Prezydenta Miasta Krakowa nr 2666/2025 z dnia 13 listopada 2025 r.

REKLAMA0011439167

REKLAMA0011439167

PREZYDENT MIASTA KRAKOWA

informuje,

że na tablicach ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy Placu Wszystkich Świętych 3-4 i przy ulicy Kasprowicza 29 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa zostały podane do publicznej wiadomości w dniach od 24.11.2025 r. do 15.12.2025 r. wykazy nieruchomości gruntowych stanowiących własność Gminy Miejskiej Kraków, przeznaczonych do oddania w dzierżawę, na czas nieoznaczony, w trybie bezprzetargowym, obejmujące:

- działkę nr 376 obr. 24-Krowodrza przy ul. Potoczek na cele: zielen przydomowa i dojście, 1 pozycja na wykazie;
- część działki nr 301/6 obr. 14-Krowodrza przy ul. Kościuszki, na cel: garaż, części działek nr 240/25 i nr 3/28 obr. 45-Krowodrza, przy ul. Wrocławskiej, na cele: garaż oraz droga dojazdowa/plac manewrowy, 3 pozycje na wykazie;
- część działki nr 953/20, obr. 23-Śródmieście przy ul. Młyńskiej na cel: handel (grunt pod obiektem wraz z zadaszeniem – bez możliwości zabudowy), 1 pozycja na wykazie;
- części działek nr 108/4 i 108/5 obr. 34-Podgórze przy ul. Kobierzyńskiej, na cele: handel (fragment kiosku handlowego) i dojście, część działki nr 1/4 obr. 8-Podgórze przy ul. Praskiej na cel ogródek działkowy nr 15 i 15A, część działki nr 83/1 obr. 57-Podgórze przy ul. Mieczysławy Ćwiklińskiej na cel ogródek działkowy nr 2, 3 pozycje na wykazie.

REKLAMA0011439167

REKLAMA0011439641

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 49 ust. 1 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz. U. z 2024 r. poz. 572 ze zmianami) oraz art. 9ac ust. 1a ustawy z 28 marca 2003 r. *o transporcie kolejowym* (tekst jednolity Dz. U. z 2025 r. poz. 1234),

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o wszczęciu postępowania administracyjnego na wniosek inwestora PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, działającego przez pełnomocnika Włodzimierza Żmudę, złożony 6 listopada 2025 r. (uzupełniony 19.11.2025 r.) w sprawie udzielenia pozwolenia na budowę inwestycji pn.: ***Rozbiórka istniejących i budowa nowych przepustów w km istniejącym 47+090, 47+196, 47+441, 47+710, 47+943, 48+403, 50+463, 51+534, 53+949, 55+095, 55+318, 58+392, 60+754, 61+910, 62+085, 62+244, 62+332, 62+607, 62+706, 62+955, 63+110, 63+413, 63+594 oraz przebudowa przepustu w km istniejącym 58+191*** realizowane w ramach inwestycji pn.: ***Zaprojektowanie i wykonanie robót dla zadania pn.: „Modernizacja linii kolejowej nr 97 na odcinku Żywiec – Sucha Beskidzka” realizowanego w ramach projektu pn.: Modernizacja linii kolejowej nr 97 na odcinku Żywiec – Sucha Beskidzka.***

Dane nieruchomości (miejsce wykonywania robót budowlanych):
województwo małopolskie, powiat suski:
gmina Sucha Beskidzka, miejscowość Sucha Beskidzka,
identyfikatory działek ewidencyjnych:
121502_1.0001.8733/3; 121502_1.0001.8739; 121502_1.0001.8504/3; 121502_1.0001.8661; 121502_1.0001.8952/21; 121502_1.0001.8505/5; 121502_1.0001.8504/4; 121502_1.0001.8733/5;
gmina Stryszawa, miejscowość Stryszawa,
identyfikatory działek ewidencyjnych:
121507_2.0007.3485/8; 121507_2.0007.3640/3; 121507_2.0007.3486/1; 121507_2.0007.3487/1; 121507_2.0007.3201; 121507_2.0007.3488/1;
gmina Stryszawa, miejscowość Lachowice,
identyfikatory działek ewidencyjnych:
121507_2.0005.2587/1; 121507_2.0005.2510/1; 121507_2.0005.2528/1; 121507_2.0005.2424/3; 121507_2.0005.2405/3; 121507_2.0005.2406; 121507_2.0005.2404/2; 121507_2.0005.2634;
gmina Stryszawa, miejscowość Kurów,
identyfikatory działek ewidencyjnych:
121507_2.0004.3524/1;
gmina Stryszawa, miejscowość Pawelka,
identyfikatory działek ewidencyjnych:
121507_2.0006.1137/3; 121507_2.0006.1138/1; 121507_2.0006.1135/1;
gmina Stryszawa, miejscowość Hucisko,
identyfikatory działek ewidencyjnych:
121507_2.0001.1579/5; 121507_2.0001.1529/52; 121507_2.0001.1529/57; 121507_2.0001.1529/46; 121507_2.0001.1529/50; 121507_2.0001.1529/55; 121507_2.0001.1529/45; 121507_2.0001.1529/44; 121507_2.0001.1529/42; 121507_2.0001.1529/29; 121507_2.0001.1529/37; 121507_2.0001.1529/25; 121507_2.0001.1529/19; 121507_2.0001.1529/20.

Informuje się, że obwieszczenie Wojewody Małopolskiego podlega zamieszczeniu w: Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim – na tablicy ogłoszeń i na stronie internetowej; Urzędzie Gminy Sucha Beskidzka, Urzędzie Gminy Stryszawa – na tablicy ogłoszeń i stronie internetowej oraz w prasie lokalnej.

Informuje się, że zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy (legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego*, które podlega opłacie skarbowej zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. *o opłacie skarbowej*) mogą zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia, w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, w godzinach pracy urzędu, **po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym** pod numerem tel. 12 39 21 678.

AUTOPROMOCJA

Gazeta Krakowska

Nie przegap piątku

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn

gazetakrakowska.pl

DROBNE

Tel. 508 26 26 84, 797 607 880
www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: ogloszeniadrobne.
dziennikpolski@polskapress.pl
Biuro Ogłoszeń:
Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały, Gotówka,
883-402-202

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu
i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

AUTA skupujemy 888-025-123

Matrymonialne

KAWALER 51 lat, rencista, majątny,
pozna życiową partnerkę Pannę,
najlepiej Miss Polski w wieku 20-30 lat.
Stan wolny. Czekam na miłość. Adam
z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej
gazecie
zlecisz bez
wychodzenia
z domu
przez
Internetowe
Biuro
Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011439942

Starosta Nowosądecki

informuje,

że w Starostwie Powiatowym w Nowym Sączu ul. Jagiellońska 33, w Urzędzie Miasta i Gminy Uzdrawiskowej Muszyna oraz w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie, został wywieszony na okres 21 dni wykaz o przeznaczeniu do oddania w dzierżawę nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, położonej w obrębie Andrzejkówka, obejmującej działkę ewid. nr 434.

REKLAMA

0011439124

OGŁOSZENIE

Zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.)

Wójt Gminy Łososina Dolna

informuje, że w dniu 27.11.2025 r. na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Łososinie Dolnej, został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia. Szczegółowe informacje zamieszczone są w wykazie.

REKLAMA

0011439063

Prezydent Miasta Krakowa

uprzejmie informuje,

że na tablicach ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy Placu Wszystkich Świętych 3-4 i przy ulicy Kasprowicza 29 w okresie **od 24 listopada 2025 r. do 16 grudnia 2025 r.** oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa oraz Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego został podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa oznaczonej jako:

- **działki ewidencyjne nr: 239/12, 239/13 o powierzchni 5311 m², obręb 49, jednostka ewidencyjna Krowodrza, położonej przy ul. Zakliki z Mydlnik, przeznaczonej do sprzedaży w drodze bezprzetargowej jej użytkownikowi wieczystemu.**

REKLAMA

0011425336

KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

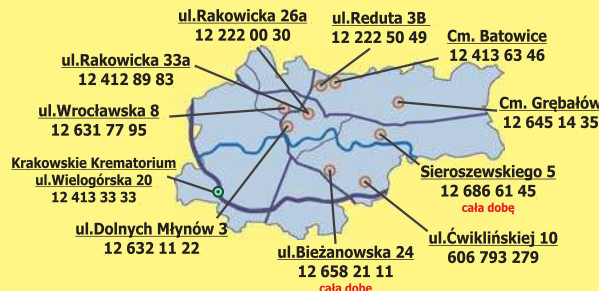


CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



REKLAMA

0011439152

Prezydent Miasta Krakowa

informuje,

że na tablicach ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy Placu Wszystkich Świętych 3-4 i przy ulicy Kasprowicza 29 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa i Biuletynie Informacji Publicznej Województwa Małopolskiego został podany do publicznej wiadomości w dniach od 24.11.2025 r. do 15.12.2025 r. wykaz części nieruchomości stanowiącej własność Skarbu Państwa, przeznaczonej do oddania w dzierżawę, na czas oznaczony 3 lat, w trybie bezprzetargowym, obejmujący części działki nr 336, obr. 11 Podgórze u zbiegu ul. Kobierzyńskiej i ul. Kapelanka, z przeznaczeniem do korzystania na cel: ogródki działkowe, 5 pozycji na wykazie.

REKLAMA

0011439128

Prezydent Miasta Krakowa

informuje,

że na tablicach ogłoszeń w budynkach Urzędu Miasta Krakowa przy Placu Wszystkich Świętych 3-4 i przy ulicy Kasprowicza 29 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Krakowa i w Biuletynie Informacji Publicznej Województwa Małopolskiego został podany do publicznej wiadomości w dniach od 24.11.2025 r. do 15.12.2025 r. wykaz nieruchomości gruntowych stanowiących własność Skarbu Państwa, przeznaczonych do oddania w dzierżawę, na czas oznaczony 3 lat, w trybie bezprzetargowym, obejmujący działki o nr: 302 i 303, obr. 14 Nowa Huta, w rejonie ul. Kocmyrzowskiej, z przeznaczeniem do korzystania na cel: rolniczy, 1 pozycja na wykazie.

0011440152

Panu

Robertowi Pająkowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy
z Telewizji Kraków

REKLAMA

0011433216

Vladex
od 1989r.
tel. 12 280 61 58,
kom. 605 240 728
biuro@vladex.pl
ul. Parkowa 10
32-060 Liszki
www.vladex.pl



Wykonujemy profesjonalne uroczystości pogrzebowe
na wszystkich cmentarzach w Krakowie i okolicach.

- Kompleksowe usługi pogrzebowe
- Całodobowy transport zmarłych 24 h
- Służba pogrzebowa 24 h
- Kremacje
- Nagrobki
- Pomniki
- Klepsydry
- Nowoczesna flota

Załatwiamy wszelkie formalności BEZGOTÓWKOWE
związane z pogrzebem w ramach ZUS, KRUS i inne.

- Posiadamy dużą flotę karawanów, w tym najnowszego Mercedesa GLE
- Oferujemy szeroki wybór trumien i urn
- Mamy bogatą ofertę nagrobków, grobowców i pomników
- Nasze wieńce i wiązanki wyróżniają się piękną estetyką i niskimi cenami



AUTOREKLAMA

Nekrologi

zamówisz tutaj:

Kraków, ul. Zabłocie 43A
tel. 12 6 888 444, 508 26 26 84

reklama.krakow@polskapress.pl

Nie chcę kupować jakichś drogich rzeczy, bo ona i tak nie doceni

Joanna Krupa w Plejadzie o tym, czy rozpieszcza swoją 6-letnią córkę Ashę-Leigh Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 183

Beata Kozidrak zarobi krocie

Pudelek dowiedział się, że słynna piosenkarka wystąpi z zespołem Bajm na telewizyjnym sylwestrze organizowanym przez Polsat w Toruniu. Kozidrak znów zarobi krocie na śpiewaniu sprawdzonych szlagierów. – Mówi się, że stawka, jaką Polsat musiał wyłożyć, sięga nawet ćwierć miliona złotych – powiedział informator serwisu.

Michał Koterski

zawiadomił prokuraturę

Klinika leczenia uzależnień, prowadzona przez aktora, padła ofiarą ataku cybernetycznego. Koterski twierdzi, że sprawcy próbowali zablokować jego profile w mediach społecznościowych. Gwiazdor zawiadomił prokuraturę. „Wynajęliśmy także agencję, która pomoże nam w ustaleniu sprawców tych ataków” – napisał.

Małgorzata Socha

zaszantażowała chłopaka

Aktorka jest żoną Krzysztofa Wiśniewskiego, za którego wyszła w 2008 roku. Doczekali się trójki dzieci. Teraz w programie „Świat Gwiazd” Socha opowiedziała, jak wyglądały początki znajomości. – Przez jakiś czas byliśmy i mieszkaliśmy razem. Postanowiłam wyjść za niego za mąż, po prostu nie czekałam, kiedy chłopak się oświadczy, tylko powiedziałam: „Za rok o tej porze mam termin. Albo to będziesz ty, albo znajdę sobie kogoś innego”. No i nie było wyjścia – stwierdziła.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Mała matura 1947

Kino Polska, 20:00

Ciepła i pełna humoru opowieść o dojrzewaniu w okresie pierwszych, burzliwych lat powojennej polski. Do Krakowa przyjeżdża ze Lwowa małżeństwo (Agnieszka Michalska, Artur Żmijewski) z dwojgiem dzieci, 14-letnim Ludwikiem (Adam Wróblewski) i o pięć lat młodszą Hanią. Ludwik trafia do dobrego gimnazjum, nawiązuje przyjaźnie, ale i w jego nastoletnie życie wkracza polityka...

Blżej

HBO, 20:00

Czwórka ludzi uwikłana we wzajemną, skomplikowaną sieć romansów i zdrad, rozstań i powrotów, miłości i nienawiści... W obsadzie Julia Roberts, Natalie Portman, Jude Law i Clive Owen.

Cała prawda o treningach w domu

BBC Earth, 22:55

Najnowsze badania potwierdzają, że dla większości z nas sześć minut treningu w tygodniu może być wystarczające, a zbyt intensywne ćwiczenia bywają wręcz niebezpieczne dla zdrowia. W programie więcej informacji na ten temat.

Przed katastrofą

Planete+ HD, 23:10

W latach 1930-1933 NSDAP stała się pierwszą siłą polityczną Niemiec. Naziści umiejętnie wykorzystali niezadowolone społeczne, wywołane przez kryzys. Jak opisywali ten proces zagraniczni korespondenci?

Poziomo:

- 1) akademicka miara czasu,
- 6) trudny szlak turystyczny w Tatrach,
- 10) kowalny metal o symbolu Nb,
- 11) miejsce bitwy wojsk Napoleona w 1812 roku,
- 12) szczegółowy spis towaru znajdującego się w sklepie,
- 13) przepływa przez Bydgoszcz,
- 15) wystawowa budowla,
- 19) techniczne niedociągnięcie, defekt,
- 23) system rządów w państwie,
- 25) komedia Nikołaja Gogola,
- 26) szkolenie rekruta przed przysięgą,
- 27) bezleśny obszar strefy podbiegunowej,
- 28) wachmistrz Andrzeja Kmicica,
- 32) potrawa kuchni francuskiej,
- 35) pospolity chwast, lebiada,
- 36) ... Stone, aktorka z filmu „Kopalnie króla Salomona”,
- 37) myśl przewodnia, sentencja,
- 38) sztuka teatralna Gerharta Hauptmanna,
- 39) czynny wulkan na Sycylii,
- 40) pastylka podawana choremu,
- 41) krzew parkowy, żywotnik.

Pionowo:

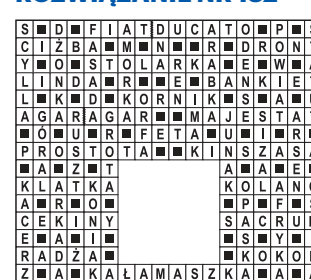
- 2) dawniej pogardliwie o godle hitlerowskiej Rzeszy,
- 3) „Polskie ...”, serial wojenny,
- 4) pocztowe zawiadomienie o przesylce,
- 5) bezkrytycznie naśladuje nowe trendy,
- 6) przepływa przez Kościan,
- 7) składnica staroci, rupieciarnia,
- 8) Twardowska i Walewska,
- 9) główny plac w mieście,
- 14) rysunek wykonany rylcem,
- 15) sędzia sporu o Złote Jabłko,
- 16) prawobrzeżna dzielnica Warszawy,
- 17) cukierek na patyku,
- 18) szybki prąd strumienia,
- 19) plama na honorze, obraza,
- 20) nadmierna waga ciała,
- 21) wśród modeli Fiata,
- 22) roślinny motyw dekoracyjny,
- 24) rodzina mająca wspólnego przodka,
- 29) przeciwnik w dyskusji, adwersarz,
- 30) bliskie sąsiedztwo, pobliże,
- 31) roślina amarylkowata, lilia afrykańska,
- 32) niewielki odpadek, ostatek,
- 33) poręczyciel kredytu, żyrant,
- 34) cieszy rolnika i sadownika.



- 8) Twardowska i Walewska,
- 9) główny plac w mieście,
- 14) rysunek wykonany rylcem,
- 15) sędzia sporu o Złote Jabłko,
- 16) prawobrzeżna dzielnica Warszawy,
- 17) cukierek na patyku,
- 18) szybki prąd strumienia,
- 19) plama na honorze, obraza,
- 20) nadmierna waga ciała,
- 21) wśród modeli Fiata,
- 22) roślinny motyw dekoracyjny,
- 24) rodzina mająca wspólnego przodka,
- 29) przeciwnik w dyskusji, adwersarz,
- 30) bliskie sąsiedztwo, pobliże,
- 31) roślina amarylkowata, lilia afrykańska,
- 32) niewielki odpadek, ostatek,
- 33) poręczyciel kredytu, żyrant,
- 34) cieszy rolnika i sadownika.

- 22) roślinny motyw dekoracyjny,
- 24) rodzina mająca wspólnego przodka,
- 29) przeciwnik w dyskusji, adwersarz,
- 30) bliskie sąsiedztwo, pobliże,
- 31) roślina amarylkowata, lilia afrykańska,
- 32) niewielki odpadek, ostatek,
- 33) poręczyciel kredytu, żyrant,
- 34) cieszy rolnika i sadownika.

ROZWIĄZANIE NR 182



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia dnia sprzyja nowym początkom. Horoskop dzienny to wyraźna wskazówka, by zaufać intuicji i działać odważnie, lecz z umiarem.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój pomoże ci podjąć mądrą decyzję. Horoskop na dziś radzi trzymać się przyjętych planów i unikać niepotrzebnych sporów. **Baran (21.03 - 19.04)** Twoja kreatywność wzrośnie. Horoskop dzienny na czwartek radzi podzielić się pomysłami i nie bać się prosić o wsparcie bliskich.

Byk (20.04 - 20.05)

Zadbaj o emocje i relacje. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że drobny gest życzliwości przyniesie zaskakująco dobry efekt.

Bliznięta (21.05 - 21.06)

Poczujesz przypływ pewności siebie; wykorzystaj go i zrób krok w stronę swoich ambicji. Horoskop na dziś mówi, że możesz liczyć na sukces. **Rak (22.06 - 22.07)** Drobne wyzwania nie zniechęcają cię; skup się na detalach. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że szybko zauważysz konkretne postępy.

Lew (23.07 - 22.08)

Dzień sprzyja harmonii; znajdź równowagę między obowiązkami a odpoczynkiem. Horoskop dzienny mówi, że odzyskasz dzięki temu spokój.

Panna (23.08 - 22.09)

Twoja intuicja będzie trafna. Horoskop na dziś stanowczo radzi słuchać jej. Unikniesz dzięki temu chaosu i skutecznie uporasz się z zadaniami. **Waga (23.09 - 22.10)** Optymizm doda ci skrzydeł. Horoskop dzienny na czwartek radzi wykorzystać energię i rozpocząć realizację odkładanego od dawna zadania.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Dyscyplina zaprocentuje. Horoskop dzienny radzi trzymać tempo i nie zrażać się drobnymi przeszkodami na obranej drodze.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Pojawi się inspiracja. Horoskop na dziś stanowczo radzi odważnie zająć się zadaniem, które odświeży twoje spojrzenie na codzienność. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość będzie twoją siłą. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by słuchać serca i zrobić coś, co przyniesie ci wewnętrzne ukojenie.

Jagiellonia, Lech, Legia i Raków grają w Lidze Konferencji

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

**PIĘKA NOŻNA. Wszystkie cztery polskie drużyny roze-
grają dzisiaj domowe mecze
w Lidze Konferencji. Teore-
tycznie najłatwiejsze zadanie
czeka Jagiellonię Białystok,
której piłkarze wypoczęli
w weekend.**

Spore wyzwanie stoi natomiast przed Legią Warszawa przechodzącą największy od dawna kryzys. Wbrew wcześniejszym doniesieniom dziś nie zadebiutuje w niej trener Marek Papszun.

Podobnie jak przy okazji trzech wcześniejszych kolejek, mecze będziemy musieli śledzić równocześnie – na szczęście nie wszystkie. Najpierw o godz. 18.45 Lech podejmie szwajcarski FC Lausanne-Sport, zaś Raków w Sosnowcu zmierzy się z austriackim Rapidem Wiedeń. Potem – czyli o godz. 21.00 – pierwszy gwizdek wybrzmi w spotkaniach Legii z czeską Spartą Praga i Jagiellonii z fińskim Kuopion Palloseura. Transmisję przeprowadzą kanały Polsat Sport 1 oraz Polsat Sport 2 niedostępne w nazimennej telewizji. W internecie za stream dostępny na platformie Polsatu przyjdzie nam zapłacić.

W weekend na wielu polskich stadionach, m.in. w Łodzi, Chorzowie, Niepołomicach czy Nowym Sączu, grę poprzedzono odświeżeniem muraw. W Białymstoku ekstraklasowy mecz Jagiellonii z GKS-em Katowice w ogóle nie doszedł do skutku. Sędzia Wojciech Myć w trosce o zdrowie piłkarzy postanowił odwołać widowisko, które zostało właśnie przełożone na 4 lutego. Czy z powodu warunków atmosferycznych dzisiejsze spotkania w Lidze Konferencji też stoją pod znakiem zapytania? Organizatorzy zapewniają, że nie – nawet pomimo zapowiedzi mrozu i kolejnych opadów śniegu. Wszędzie jednak dmuchają na zimne. W stolicy z obawy o stan boiska Sparta odwołała środowy trening.



Wbrew wcześniejszym doniesieniom dziś na ławce Legii Warszawa nie zadebiutuje trener Marek Papszun

W tabeli nie jest kolorowo

W poprzedniej kolejce, rozegranej na początku listopada, żadna z polskich drużyn nie przywozła z wyjazdu kompletu punktów. Legia i Lech wypuściły prowadzenie kolejno z NK Celje i Rayo Vallecano, Raków zremisował ze Spartą Praga, a Jagiellonia remisem ugramyła rzutem na taśmę uniknęła wpadki ze Skendią

Tetowo. Kiepskie wyniki wpłynęły na spadki w tabeli. Dwunasty jest Raków, czternasta Jagiellonia, dopiero dwudziesty trzeci Lech i dwudziesta piąta Legia. Są też jednak dobre wieści. Spodziewane zwycięstwa w nadchodzących meczach mogą sprawić, że dwie pierwsze drużyny znacznie przybliżą się do fazy play-off rozgrywek.

Kłótnia o Papszuna

Od tygodnia trwa natomiast zamieszanie wokół Papszuna. Trener Rakowa jest po wstępnych rozmowach z Legią. Speculowano, że zadebiutuje w niej już dzisiaj, ale do tego nie dojdzie, choć przepisy na to pozwalają. Właściciel częstochow-

skiego klubu Michał Świerczewski nie chce puścić 51-latkę przed końcem roku. Poza tym klub Dariusza Mioduskiego miał za tego cenionego szkoleniowca zaproponować kwotę „skrajnie obrażającą”, o czym dowiedzieliśmy się w magazynie Liga+ Extra. Pewne jest, że ta burza wokół Papszuna nie służy ani jednemu, ani drugiemu. Padają nawet głosy, że z jej powodu stracił szatnię w Rakowie.

Kto ma najtrudniej

Przed meczami z każdego obozu napływają bojowe głosy. W Lechu wierzą, że najgorsze za nimi i dlatego chcą być pierwszym zespołem, który znajdzie sposób na piątą w tabeli FC Lausanne-Sport. Wszyscy optymizm pokładają w powrocie do składu Ali Gholizadeha, brylującego w niedzielę razem z Luisem Palmą i Mikaelem Ishakiem przeciwko Radomiakowi.

Goryczy porażki nie zaznał też Kuopion Palloseura z Piotrem Parzyskiem w składzie (10 goli Polaka w tym sezonie), przy czym teraz czeka go największe wyzwanie, bo wybiera się na wypoczętą Jagiellonię, z której jedyną złą wiadomością wydaje się być pauza Jesusa Imaza z powodu nadmiaru karetek.

Raków po kiepskim spotkaniu w lidze z Piastem Gliwice planuje odbić sobie to niepowodzenie w starciu z Rapidem Wiedeń, którego w tej edycji rozniósł już Lech. Wielką niewiadomą pozostaje występ Legii, która ewidentnie jest daleka od formy i gra ze Spartą Praga, a więc drużyną bardzo wymagającą, o czym niedawno przekonali się częstochowianie. W miejsce kontuzjowanego Juergena Elitima w ekipie z Łazienkowskiej zarejestrowany został wczoraj Claude Gonçalves. ©©

Zachwyty nad polskim bramkarzem po meczu LM. „Zdecydowanie najlepszy”

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Wydawało się, że wybierając latem zeszłego roku ofertę azerskiego Karabachu Agdam, Mateusz Kochalski wypisuje się z wielkiej europejskiej piłki. Tymczasem w obecnym sezonie rozgrywa kapitalne mecze w Lidze Mistrzów.

We wtorkowy wieczór we włoskim Neapolu bramkarz reprezentacji Polski zaliczył spektakularny występ. Co prawda jego drużyna przegrała z SSC Napoli 0:2, ale Polak popisał się kilkoma wybitnymi interwencjami, które z uznaniem są komentowane do dzisiaj. Przede wszystkim obronił rzut karny wykonywany przez Rasmusa Hojlunda, ale również trzykrotnie ratował swój zespół paradami zdecydowanie wpisującymi się w hasło: „Jak on to obronił?!”.
- Utrzymywał swoją drużynę na powierzchni tak długo, jak tylko się dało. Zasłużenie

został najlepszym piłkarzem meczu. W pierwszej połowie odebrał pięknego gola Neresowi, w drugiej obronił karnego Hojlunda – napisał o Polaku portal „TuttoMercatoWeb”.

Karabach Agdam po 5 meczach fazy ligowej Ligi Mistrzów ma na koncie 7 punktów i spore szanse na awans do fazy pucharowej rozgrywek. W fazie ligowej zagra jeszcze u siebie z Ajaxem Amsterdam i Eintrachtem Frankfurt, a także na wyjeździe z Liverpool FC.

Jeśli polski bramkarz utrzyma dyspozycję, to lada moment może zagrać w którejś z lig TOP5. Jesienią mówiło się o potencjalnym transferze do Borussia Dortmund. Zimą z pewnością dojdzie sporo nowych klubów, które rozpalą wyobraźnię.

Warto też przypomnieć, że 25-letni obecnie bramkarz trafił do Azerbejdżanu za 900 tys. euro ze Stali Mielec, gdzie z kolei trafił po tym, jak postawiono na nim krzyżyk w Legii Warszawy. ©©



Mateusz Kochalski „zagrał szefa” w meczu SSC Napoli – Karabach Agdam. Obronił m.in. karnego

Debiutant rozpycha się łokciami. Tomasiak znów najlepszy z Polaków

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. W środowym konkursie Pucharu Świata w Falun najlepszym z Polaków był 15. Kacper Tomasiak. Nadal czekamy na indywidualne miejsce w „10”.

We wtorek w Falun zawodnicy rywalizowali na skoczni normalnej, w śróde przeniesli się na dużą. Kwalifikacje przyniosły mieszane uczucia. Znowu odpadł Aleksander Zniszczoł, zajął 55. miejsce. Z drugiej strony – w czo-

łowej dziesiątce uplasował się Kamil Stoch (9.), przyzwoity skok oddał Kacper Tomasiak (debiutujący w PŚ młodzien podtrzymuje dobrą formę) – 24.

Więcej spodziewaliśmy się natomiast po Pawle Wąsku (32.), Dawidzie Kubackim (39.) czy Piotrze Żyła (46.). Niemniej plan minimum wykonali i mogli przystąpić do popołudniowych zawodów głównych.

Można powiedzieć, że w pierwszej serii konkursowej Polacy wpisali się w dotychczasową średnią. Choć może nieco poniżej normy, bo wcześniej

nasi zawodnicy bywali na półmetku w top 10.

Najlepsze pierwsze skoki mieli Tomasiak i Stoch (odpowiednio 18. i 20. miejsce), znowu nieco przed resztą naszej kadry. Dwóch kolejnych awansowało do drugiej serii z lokat pod koniec trzeciej dziesiątki – tym razem to Żyła i Kubacki (29. i 30.), a jeden odpadł (Wąskowi brakło niewiele, był 31.).

Prowadził Stefan Kraft. Lider Pucharu Świata poleciał na 133 m (jeszcze tylko Ren Nikaido, który był 3., dobił do 130 m), miał 5,3 pkt przewagi nad

Anze'em Laniskiem. A w czołowej ósemce było aż pięciu Austriaków!

W tym kontekście seria finałowa zapowiadała się dla nas mało atrakcyjnie, niemniej trzeba było liczyć, że drugie skoki Polaków będą lepsze. Istotystycznie były. Kubacki zanotował progres o 2 pozycje (na 28.), Żyła zachował 29. miejsce, w czym pomógł „prezent” od Kevina Bicknera. Inni nasi zawodnicy mieli dobre próby – o 4 „oczka” wyżej przesunął się Stoch na 16. miejsce, o trzy Tomasiak – 15. Ten ostatni, debiu-

tujący w PŚ w tym sezonie, w Falun znów był najlepszy w naszej ekipie...

W końcówce pojawiło się trochę nerwowo. Zawiodła technika (problem z przeliczaniem punktów), co wpływało na kolejność. Na przykład Stephan Embacher najpierw był za Domenem Prevem, a po korekcie – przed nim. Usterkę szybko usunięto.

A na podium były zaskakujące przetasowania. Najpierw daleko poza „pułdo” wypadł Nikaido – na 8. miejsce. Jeszcze gorszy skok zanotował po chwili liderujący Kraft – 119 m ozna-

czało „zjazd” na 9. pozycję! W tej sytuacji wygrał Lanisek (i został też liderem PŚ), przed Embacherem, który poprawił się o 4 „oczka”.

Wyniki PŚ w Falun: 1. Anze Lanisek (Słowenia) 262,9 (129 i 128,5 m), 2. Stephan Embacher (Austria) 259,9 (128,5 i 139 m), 3. Domen Prev (Słowenia) 258,7 (129 i 129 m), 4. Daniel Tschonenig (Austria) 256,6 (127 i 129 m), 5. Jan Hoerl (Austria) 252,2 (125 i 126,5 m)... 15. Kacper Tomasiak (Polska) 234,3 (121 i 124,5 m), 16. Kamil Stoch (Polska) 233,8 (122,5 i 125,5 m), 28. Dawid Kubacki (Polska) 217,4 (119 i 120,5 m), 29. Piotr Żyła (Polska) 216,6 (119 i 121,5 m), 31. Paweł Wąsek (Polska) 109,3 (119 m). ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

SPORT W TV

Czwartek: 10:50 TVP Sport, futsal kobiet (MŚ): **Polska - Maroko**; 18:35 Polsat Sport 1, piłka nożna (LK): **Lech - Lausanne-Sport**; 18:35 Polsat Sport 2, piłka nożna (LK): **Raków - Rapid Wiedeń**; 18:45 Eurosport 1, narciarstwo al-

pejskie: **PŚ w Copper Mountain - supergigant**; 20:45 Eurosport 1, piłka ręczna (LM); **Paris SG - ORLEN Wisła Płock**; 20:50 Polsat Sport 1, piłka nożna (LK): **Legia - Sparta Praga**; 20:50 Polsat Sport 2, piłka nożna (LK): **Jagiellonia - Kuopio**.

LOTTO

Wtorek, 25.11. Multi Multi, 22: 4, 5, 6, 16, 21, 26, 27, 29, 31, 34, 36, [43], 46, 48, 50, 56, 59, 60, 63, 77. **Kaskada, 22:** 2, 7, 8, 9, 11, 12, 17, 18, 19, 21, 22, 23. **Ekstra Pensja:** 1, 2, 5, 6, 28 + 1. **Ekstra Premia:** 2, 5, 7, 24, 27 + 3. **Mini Lotto:** 6, 11, 14, 37,

39. **Lotto:** 3, 9, 26, 31, 42, 44. **Lotto Plus:** 3, 8, 14, 26, 42, 45. **Eurojackpot:** 1, 23, 30, 35, 46 + 4, 8. **Środa, 26.11. Multi Multi, 22:** 12, 13, 14, 20, 23, 25, 26, 31, 32, 35, 36, 38, 43, 50, 52, 62, 69, [71], 75, 77. **Kaskada, 22:** 1, 6, 8, 10, 12, 14, 15, 16, 17, 18, 21, 24.

Trener Zieliński: Oceny po paru kolejkach są na wyrost. Liga to nie sprint, to maraton

Jacek Żukowski

jacek.zukowski@polskapress.pl

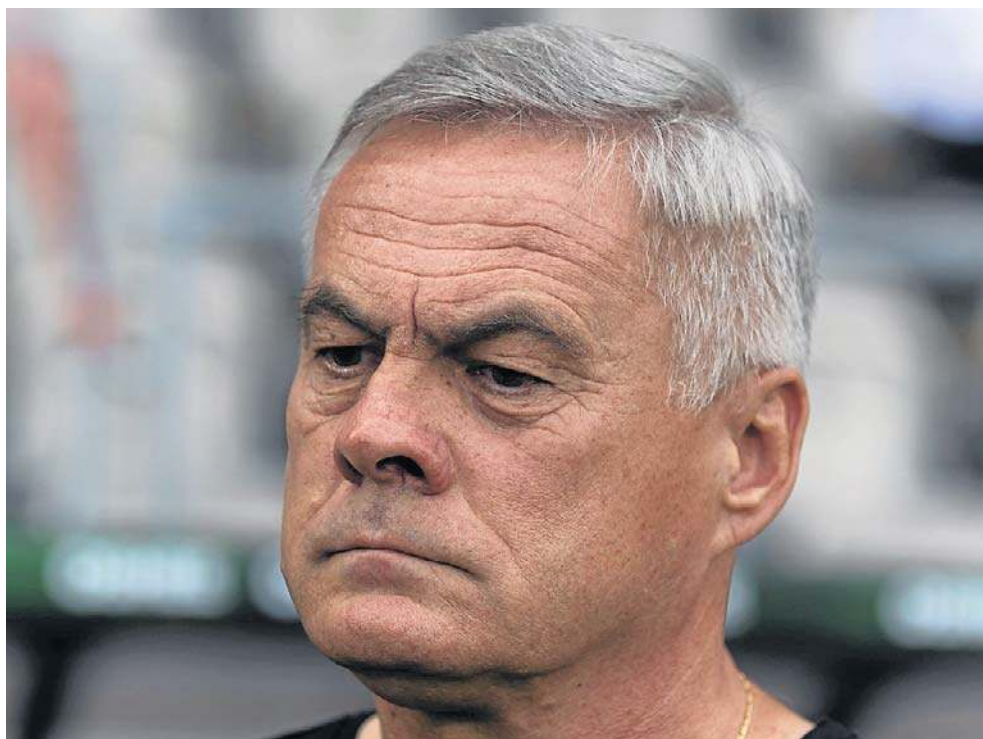
ROZMOWA z Jackiem Zielińskim, szkoleniowcem Korony Kielce, byłym trenerem Cracovii przed sobotnim meczem obu drużyn.

Gdy w sierpniu 2024 roku obejmował pan Koronę Kielce, miał pan kilka dni na przygotowania przed meczem z... Cracovią. Przegraliście 0:2. Wiosną 2025 było 1:1. Teraz jest trzecie podejście do meczu z pańskim byłym klubem. Z pewnością miał pan więcej czasu na analizę i to może zadziałać na plus.

Teraz jest zupełnie inny czas i okoliczności. Zespół już inaczej wygląda, miałem wpływ na wiele rzeczy jeśli chodzi o personalia. Nie ma teraz co porównywać sytuacji do tej sprzed tego pierwszego meczu. Na pewno będzie to starcie drużyn, które chcą iść do góry. Są w różnych stadiach, bo generalnie jeszcze chwilę temu byliśmy w podobnej sytuacji do tej, w której jest Cracovia, czyli mieliśmy pięć meczów bez zwycięstwa. Przełamał się na Widzewie i chcemy zrobić kolejny krok w sobotę, natomiast Cracovia ma podobne marzenia i cele więc myślę, że czeka nas ciekawe spotkanie.

Szczególnie początek sezonu był inny, zarówno dla was, jak i dla Cracovii. Z waszej strony był to falstart, a Cracovia wystrzeliła. Gdyby wtedy można było prognozować, to raczej mało kto by się spodziewał, że teraz będziecie trochę wyżej w tabeli od „Pasów” – miejsce 5. wobec 7. rywali. Jak widać sezon jest długi i różne wloty i upadki się zdarzają.

To jest piłka nożna, to liga, to nie jest sprint, tylko maraton. Prognozy, oceny po paru kolejkach generalnie są na wyrost, tym bardziej, że mamy wiele meczów zaległych, niepełne kolejki więc nie ma co układać teraz tabeli, zastanawiać się, czy jesteśmy przed Cracovią, czy za nią. Ważny będzie koniec sezonu. Chcemy postawić kolejny krok, mamy swoje plany, ambicje,



FOT. WOJCIECH MATYSIK

Od sierpnia 2024 roku trener Jacek Zieliński prowadzi Koronę Kielce

chcemy powalczyć z Cracovią i zrewanżować się za porażkę, którą ponieśliśmy na starcie mojej pracy w Koronie.

Czy te dwa pierwsze mecze w sezonie, które wam nie wyszły mają związek z tym, że latem nastąpiła przebudowa waszej kadry, nie było jeszcze pełnego zgrania?

Trzeba trochę inaczej do tego podejść, bo trudno ocenić mecz w Płocku, w którym od siódmej minuty graliśmy w dziesiątkę, a od 50 w dziewięciu. Na oceny więc się nie silę. Potem był mecz z Legią też przegrany, ale później jak wrócili Nono, Długosz, Resta, doszedł Antonin to zaczęło to inaczej wyglądać. Nikt wtedy nie mówił o falstartcie. W miarę upływu czasu robiliśmy progres i chcemy to robić dalej.

Analizując rywala może pan powiedzieć, że Cracovię jest łatwo rozszyfrować, czy to jest zespół, który ma trochę tajemnic?

To trochę wyświechtane powiedzenie, że Cracovię łatwo zanalizować. To jest dobry zespół, mający wielu klasowych zawodników i na pewno czeka nas bar-

dzo trudne zadanie. Postaramy się jednak zrobić wszystko, by Cracovia była dla nas jak najmniej tajemnicza.

Nawiązując do tego, że w pierwszych meczach Filip Stojilković zaskoczył rywali. Dostawał dalekie podania, to szybki zawodnik, dochodził do nich i strzelał gole. Teraz rywale „przeczytali” tę taktykę i jest coraz trudniej grać jemu i „Pasom”.

Polska liga jest trudna, szczególnie dla napastników bazujących na takich parametrach jak Stojilković. To jest bardzo dobry napastnik. Trudno powiedzieć, że liga go „przeczytała”. On może mieć po prostu słabszy okres. Nie siliłbym się na oceny Cracovii, Korony, poczekajmy do zakończenia tej rundy.

Przez dwa sezony miał pan pod opieką Benjamina Kallmana. Porównuje się go ze Stojilkovićem. Jak panich zestawia ze sobą?

Zarówno jeden, jak i drugi, strzela bramki. To zawodnicy, którzy ciągną lokomotywę, ale generalnie to piłkarze o trochę innych parametrach. To dobrzy

napastnicy, Kallman to potwierdza w Hannoverze, a Stojilković zaczął bardzo dobrze w Cracovii. Obu trzeba ocenić wysoko.

Są trochę inne parametry, ale kilka jest zbliżonych – obaj są szybcy, silni.

Oczywiście, jeden i drugi dał Cracovii wiele dobrego, dlatego oceniam ich wysoko, szczególnie Benjego z którym miałem okazję pracować dość długo, ściągałem go do Cracovii, cieszę się z tego, jaki zrobił progres.

1,5 roku to w piłce bardzo dużo. Jak popatrzymy na skład Cracovii z ostatniego meczu pod pana wodzą to do dziś są Kakabadze, Olafsson, Knap, Rakoczy, Magaard, ale tak naprawdę gra tylko ten ostatni. „11” Cracovii jest już zupełnie inna.

Podobnie jak jedenastka Korony. Minęło trochę czasu, a w futbolu zmienia się wszystko szybko. Jest w Cracovii kilku chłopaków, z którymi miałem okazję pracować, chętnie się z nimi spotkam.

Mówi pan, że fajnie się będzie spotkać z chłopakami, pewnie ma pan fajne wspomnienia

z Cracovii, mimo przedwczesnego rozstania.

Trenera przyjmuje się zawsze miło, z fanarami, natomiast zwalnia raczej w innych okolicznościach... Mówi się trudno, natomiast ja, w dwóch moich podejściach, w Cracovii spędziłem blisko pięć lat. Mam naprawdę wiele fajnych wspomnień i tego mi nic nie zabierze ani nie wymaże, nawet to mało przyjemne rozstanie.

Cracovia z zeszłego sezonu, zespół trenera Kroczyka i ten obecny trenera Elsnera to są zbliżone do siebie zespoły?

W obecnej Cracovii brakuje paru zawodników, którzy byli kluczowi dla zespołu przez dłuższy czas. Mówię o takich piłkarzach jak Virgil Ghita, Kallman. Obecny zespół ma znacznie szerszą kadrę, bardziej wyrównaną, ale trudno mi powiedzieć, czy jest mocniejszy od tamtego.

śmy tę lokatę poprawić, być jak najwyżej w tabeli, to jest zrozumiałe, a co będzie się działo dalej? Tak jak mówię, poczekajmy do końca tej rundy.

Ona już jest bliska końca. O kilku waszych transferach można powiedzieć, że się obronili. Mam na myśli Antonina, Davidovicia. Wnieśli sporo do tego zespołu.

Przed wszystkim trzeba powiedzieć o Svetlinie. O nim się mało mówi, a to jest kluczowy zawodnik dla nas. Większość tych transferów się obroniła. Bardzo negatywnie się ocenia, nie wiem dlaczego – Nikołowa. Z kolei Budnicki i Niski przyszli odpowiednio z pierwszej i drugiej ligi więc trudno było oczekiwać, że zadowolą ekstraklasę. Potrzeba czasu, to jest proces, poczekajmy z ich oceną. Ja z ich pracy, ze współpracy z nimi jestem zadowolony.

Ostatnio nie zagrał Dawid Błanik. To jakaś kontuzja?

Ma przewlekły uraz kolana, który go wyklucza z gry do końca rundy, on się tylko rehabilituje, będzie dostępny dopiero w okresie przygotowawczym.

To spora strata dla was, to najlepszy wasz strzelec.

Tak, do tego dorzucił parę asyst więc wnosił bardzo dużo, ale tak czasami jest, że nieszczęście jednego jest szczęściem drugiego, miejmy nadzieję, że zastąpimy go.

Jakiego meczu się pan spodziewa. Cracovia jest w ewidentnym kryzysie, wyście się odbili, ale logika polskiej ligi jest przewrotna i chyba nie można wyciągać wniosków generalizujących.

Trudno na podstawie ostatnich meczów wyciągać wnioski, jak będzie wyglądało następne spotkanie. Cracovia to jest dobry zespół, w każdej chwili może odpalić i zacząć grać znowu swoje. Spodziewam się ciekawego, zaciętego meczu, głęboko wierzę w to, że będzie on zwycięski dla nas. ©©